Nr. 70. We Lwowie — Środa dnia 28. Marca 1894. Rok XXXIV.

Redaktor:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł **1.50**, kwartalnie zł. **4.50**, półrocznie **9** zł. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie **2** zł kwartalnie **6** zł., półrocznie **12** zł.
Za granicą kwartalnie zł. **7.50**, półrocznie **15** zł
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie **35** ct., kwartalnie **1** zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZ. NAR.**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięczną **40** ct., kwartalnie **1** zł. **10** ct.
Numer ten kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach
dla Lwowa o godzinie 2 w południe — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: Ul. Karola Ludwika l. 3 Otwarte od godziny 9. do 12. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Karola Ludwika 3 (sklep). Otwarte od 9 rano do 7 wieczorem.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują **we Lwowie.** Administracya *Gaz. Nar.* ul. Karola Ludwika l. 3. **w Paryżu**: C. Adam (Ciborowski), 38 rue de Varenne Paris, — **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grunsugergasse 12. M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19, — **w Hamburgu**: A. Steiner. — **w Frankfurcie n. M.**: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C — **w Warszawie**: Reichmann & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce **6** ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce **30** ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce **50** ct. „Prywatna korespondencya“ **3** ct. od wyrazu. Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń **30** ct.

Odezwa.

Sto lat mija, jak Tadeusz Kościuszko zapisał się złotemi literami w sercu każdego prawego Polaka, a zapisał się tem, że nietylko bronił upadającej Rzeczypospolitej, ale wskazał narodowi na przyszłość nowe drogi, powołując do pracy około dobra publicznego i do poświęceń dla dobra Ojczyzny, nie samą jak dotąd tylko szlachtę, ale i wszystkie bez wyjątku stany, gruntując temsamem poczucie powszechnego braterstwa. To też cały naród postanowił w tym roku jednomyślnie uczcić uroczyście pamięć szlachetnego bohatera.

Miasto Kraków, stara stolica królów, obchodzi rocznicę przysięgi złożonej przez Kościuszkę na rynku miejskim. Dla Krakowa to chwila pamiętna nad wszystkie inne.

Naród cały wspomina jako najdroższy czyn Kościuszki bitwę Racławicką, w której kmieć poszedł po raz pierwszy na drogę patryotycznej ofiary.

Stolica kraju, miasto Lwów, postanowiła zatem rocznicę tej bitwy t. j. dzień 4. kwietnia święcić pamiątkową uroczystością, a komitet zawiązany celem uświetnienia tego dnia, spodziewa się, że cały kraj przyłączy się do stolicy i wzywa wszystkich obywateli czczących imię Tadeusza Kościuszki, aby w ten dzień urządzili u siebie w domu obchody poważne. Niechby te obchody nie służyły tylko do odświeżenia wspomnień szlachetnych czynów przeszłości, oby posłużyły ku temu, iżby każdy rozmyślał o obowiązkach prawego Polaka i o tem, co sam uczynić może, aby wzmódz u wszystkich w narodzie poczucie bratnej łączności, usuwać zło, a zgotować lepszą dla nas przyszłość.

W imieniu komitetu:
Wojciech Dzieduszycki przewodniczący,
Karol Stanuchowski sekretarz.

Encyklika papieska
do Biskupów polskich

Lwów, d. 27. marca.

W sobotnim numerze podaliśmy telegraficzne streszczenie encykliki Ojca św., wydanej do Biskupów polskich. Nie wypowiedzieliśmy o niej żadnych uwag naszych z tego powodu, że telegraficzne Biuro korespondencyjne, obsługiwane przez ludzi nie znających stosunków polskich a do Stolicy apostolskiej wcale nie przywiązanych nie dawało nam dostatecznej gwarancyi, iż wszystkie subtelności tego nader doniosłego politycznego aktu potrafiło oddać wiernie bez jakiegoś wypaczenia czy wykręcenia myśli papieskiej.

Dziś nie posiadamy jeszcze również autentycznego, dosłownego tekstu encykliki, która w sobotę dopiero opublikowaną została w Rzymie i musimy poprzestać tylko na streszczeniu tejże, podanem atoli przez naszego korespondenta, który niewątpliwie nie przeoczył żadnego ważniejszego w niej szczegółu.

Korespondent nasz pisze:

Rzym d. 23. marca.

Jutro opublikuje organ papieski *Voce della Verita* najnowszą encyklikę papieską *ad Episcopos Polacos.* Encyklika ta będzie pomieszczoną w numerze 68 tegoż pisma — z niego więc przekładu na polskie dokonacie. Dzięki moim tutejszym stosunkom miałem ją sposobność zupełnie dokładnie dziś przeczytać i podaję niniejszem jej streszczenie.

Encyklika zaczyna się od słów *Caritatis providentiae Nostrae* i powiada: „Jak do biskupów innych narodów odzywałem się, tak do Was dawno odezwać się pragnąłem, albowiem naród Wasz kocham i często o nim myślę, jak nie mniej zasługi jego dla chrześcijaństwa znam i szanuję“.

Następnie Ojciec św. obszernie tłumaczy korzyści wiary katolickiej, której zawsze naród polski był wierny i przypomina, że zasady wiary katolickiej wielki wpływ wywierają na spokój i szczęście narodów. Poleca więc Biskupom, aby wiary św. strzegli, rodzinne cnoty i świętość małżeństwa utrzymać się starali, wychowania chrześcijańskiego dziatwy bronili a przedewszystkiem duchowieństwo w dobrym duchu utrzymać się starali. Szczególnie zaś zaleca zachowanie tego, co w encyclice o robotnikach *Rerum novarum* polecił.

To w ogólności dla całego narodu polskiego poleciwszy, zwraca się Ojciec św. do Biskupów polskich w Rosyi i zapewnia, że ich broni i że w r. 1882 w ugodzie z rządem rosyjskim wyjednał: aby biskupi seminaryami swobodnie rządzić mogli, aby akademia duchowna petersburska podlegała arcybiskupowi Mohylewskiemu i objawiła Stolica apostolska uciążliwe dla duchowieństwa katolickiego prawa. Od tego czasu — mówi encyklika dalej — korzystając ze sposobności lub ich szukając, upominaliśmy się o wykonanie tych przyrzeczeń — i to cesarzowi Rosyi przypominaliśmy i przypominać *nie przestaniemy.*

Do biskupów polskich w Austryi się zwracając, zachęca encyklika do uznania dobrej woli Habsburgów i wierności dla dynastyi. Poleca ojciec św. opiekę nad akademią duchowną krakowską i chwali kardynała ks. Dunajewskiego, jako też zaleca zgodę z Rusinami.

W końcu do biskupów wielkopolskich w Niemczech zwracając się, mówi Ojciec św., że cesarz niemiecki obiecał mu być względnym dla Polaków, gdy będą prawa obowiązujące szanować.

Encyklika kończy się błogosławieństwem.

List ten naszego korespondenta utwierdza nas tedy w przekonaniu, że nierozsądnie zrobiły te pisma polskie, które polegając na oderwanym zwrocie, mieszczącym się w telegraficznem sprawozdaniu Biura korespondencyjnego o poleceniu Biskupom w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim „aby starali się usunąć w pośród swych dyecezyan wszelkiego ducha obrazy wobec władz cywilnych,“ wysnuli wniosek, iż encyklika ta jest jakby gromem dla Polaków i braci naszych pod zaborem rosyjskim może tylko przegnębić. Korespondent nasz wcale tego ustępu w swojem, zresztą widocznie dokładnem streszczeniu encykliki, nie podaje nam, jest więc dla nas pewnikiem, że albo wcale taki ustęp w niej się nie znajduje albo nie wychodzi zupełnie wypukło i nie mieści w sobie żadnego punktu ciężkości.

Natomiast słusznie powiada *N. Ref.* że sama już forma tej enuncyacyi papieskiej jest wielce znaczącą, gdyż Leon XIII zwracając się w niej równocześnie do biskupów wszystkich trzech dzielnic polskich daje wyraz przez to jedności Polski. Pod względem treści odznacza się dyplomatycznem umiarkowaniem i pośrednio naturalnie w sposób oględny, potępia postępowanie rządu rosyjskiego z katolikami w ziemiach polskich. W każdym razie samo zestawienie położenia katolików-Polaków pod rządem rosyjskim z ich położeniem w Galicyi i w Poznańskiem wypada oczywiście na niekorzyść Rosyi i piętnuje moralnie nietolerancyę rosyjskiego rządu i krwawy ucisk ludności polsko-katolickiej w zaborze rosyjskim. Protest tego rodzaju, choćby najłagodniejszy, z wysokości tronu papieskiego podniesiony jest wypadkiem doniosłości moralnej i politycznej.

W końcu, jakkolwiek nie ma w niej mowy o krwawych prześladowaniach Polaków w Rosyi — to jednak sam fakt, że ostateczne wydanie tej encykliki spowodowane zostało wypadkami w Krożach, jest już dobitnie znaczący — i dyplomacya, umiejąca czytać, wyczyta to, co Ojciec św. w swej mądrości i dobroci powiedzieć pragnął.

Cała Polska tedy powinna czuć wdzięczność dla Ojca św. za ten nowy dowód pamięci o narodzie naszym i za uznawanie przezeń niepodzielnej łączności wszystkich dzielnic Polski mimo dokonanych na niej podziałów.

Agitacya polska.

Bardzo często pada przeciwko nam Polakom zarzut agitacyi, jako zdrożnego a niebezpiecznego objawu będącego jedną z najważniejszych rzekomych przeszkód wymiaru sprawiedliwości dla żądań zresztą uzasadnionych i usprawiedliwionych. Rosyjskie dzienniki rozpisują się niejednokrotnie szeroko o „agitacyi polskiej“ a w Berlinie jest to najzwyklejszy argument ministrów, gdy chodzi o uzasadnienie i usprawiedliwienie ustaw i rozporządzeń nas uciemiężających i krzywdzących. Gdy była mowa o sprawach językowo-szkolnych W. Księstwa Poznańskiego, Prus albo Szlązka, znamionowano agitacyę rzeczoną jako dziką lub wielkopolską, nadając jej tem samem znaczenie pzzerażające, lub przynajmniej szczególnie groźne i niebezpieczne. Minister Bosse w ostatnich nawet czasach wojował tą niezawodną bronią, chcąc się uchylić od uwzględnienia postulatów posłów polskich. Warto więc — powiada *Dziennik pozn.* — przypatrzeć się z bliska tej niebezpiecznej agitacyi.

Jużci agitacya, jest to wytężenie usiłowań w pewnym wytkniętym celu, sama w sobie naturalnym jest objawem życia społecznego. Żadne przedsięwzięcie zbiorowe, czy to w dziedzinie ekonomicznej, czy politycznej bez agitacyi obyć się nie może, a nikomu o zdrowych zmysłach się nie przyśni w podobnym ruchu umysłowym i zbiorowym, dopatrywać się zdrożnego jakiegośkolwiek objawu. Posługiwanie się w tej mierze czy to zgromadzaniem się na mniej lub więcej licznych zebraniach, czy prasą i piśmiennictwem, czy stowarzyszaniem się stale zorganizowanem, czy nareszcie występowaniem z postulatami w ciałach prawodawczych, wyborem posłów w tym celu i ich działalnością w odnośnych korporacych, jest prawem uświęconem przepisami konstytucyi, którem zresztą i rząd sam posługuje się, pomimo, że ma na rozkazy swoje dobrze zorganizowany ustrój państwowy, cały szereg najrozmaitszych dykasteryj, tysiące urzędników gotowych na każde skinienie? Wszakżeż i on, oprócz potężnej organizacyi swojej, niejednokrotnie a już bez wyjątku niemal posługuje się organami prasy, utrzymując dzienniki urzędowe, półurzędowe i pracujące w myśl jego wszędzie i zawsze, gdy chodzi o wprowadzenie nowej a ważnej ustawy, o uzasadnienie rozporządzenia — i w tysiączych podobnych wypadkach. Agituje więc najwyraźniej, tę chyba mając za sobą korzyść wyjątkową, że opłaca koszta swojej agitacyi z publicznego skarbu, a zatem i z kieszeni tych, którzy rozporządzeń jego nie pochwalają.

Agitacya więc publiczna nie jest bynajmniej czynnością zdrożną, przeciwnie jest ona dzielnym środkiem zaradczym przeciw wszelkim machinacyom skrytym, pokątnym, przeciw spiskom tajemnym, które dla tego, że są skrytemi, pochwycić trudno i które właściwie mogą się stać niebezpiecznemi i są karygodnemi.

Tylko tam, gdzie cele agitacyi są zdrożnemi, ukrywać się one będą i takiej agitacyi potępić i my się wzdrygać nie będziemy. Wszakże agitacya nasza i co do swojej całej czynności, jak nie może być inaczej, jest otwartą, wyraźną i przejrzystą, a nadto nie ukrywamy i nigdy ukrywać nie będziemy jej celów i dążności, bo się nią posługujemy dla wytaczania naszych domagań, naszych praw, naszych krzywd i naszych żalów tak dobrze przed oczy rządu, jak i opinii publicznej.

Bo i czemuż służy agitacya w Wielkopolsce rozwijana na wiecach i zebraniach w stowarzyszeniach i prasie polskiej? Oto wypowiadaniu przekonania, że Polacy czują się upośledzonymi i pokrzywdzonymi w swych prawach obywatelskich, że mają prawo nietylko do miłowania i pielęgnowania języka swego, swoich odrębności i właściwości szczepowych i dziejowych, ale że nadto mają prawo domagania się od rządu pruskiego, ażeby tych praw nie ukracał. Polacy pełniąc wszelkie obowiązki obywatelskie i państwowe popierając usiłowania, mające dobro państwa na celu, nie chcą i nie mogą się wyrzekać mienia swego duchowego — i żądają i żądać mają prawo od rządu, ażeby tej uczucia i przekonania uszanował, a nie ukracał dziedzictwa duchowego, które mu żadnej nie przynosi szkody.

Ileż to razy już i prasa nasza i posłowie nasi wykazywali, że to nie agitacya jakaś dzika, wielkopolska lub inna powoduje rozstrój i rozgoryczenie pomiędzy ludnością polską, czy ona W. Ks. Poznańskie, czy Prusy, czy Szląsk zamieszkuje, ale że to sprawiają ustawy wojenne i wyjątkowe, system wynarodowienia i duchowej eksterminacyi, który niestety stał się argumentem politycznym czasów ostatnich. Całe ustawodawstwo antipolskie, cały system wychowania wśród panowania tego prawodawstwa zaprowadzony, niczem innem nie jest, jak duchową torturą, przeciw której opierać się, którą zrzucić z siebie, jest najnaturalniejszą dążnością świadomego żywotności swojej i praw swoich społeczeństwa. Agitacya polska ustanie, jeżeli ustanie jej źródło, to jest, jeżeli się stanie zadość prawu społeczeństwa polskiego, ażeby język jego znalazł odpowiednie uwzględnienie, aby narodowość polska nie była wyjątkowo krzywdząco traktowaną. Niech ustanie ucisk Polaków i agitacya wówczas istnieć nie będzie. Trudno zaś żądać, aby Polacy dozwalali popełniania na sobie gwałtu bez jakiegokolwiek objawu siły odpornej.

Nowe stronnictwo włoskie.

Lwów d. 27. marca.

Niespodzianie, ku zdumieniu samychże Włochów wytworzyło się we włoskiej Izbie posłów nowe stronnictwo, w którego ręku spoczywać będą losy projektów gabinetu Crispiego dla ocalenia Włoch z upadku ekonomicznego i politycznego.

Według ostatnich wiadomości, stronnictwo to poczęło się tworzyć dopiero w marcu, rozrosło się z niesłychaną szybkością, a nawet z zadziwiającem powodzeniem działać poczęło. Zrywa ono ze wszystkiemi tradycyami parlamentu włoskiego, nie grupuje się około zasad politycznych, nie jest ani liberalnem ani konserwatywnem, cele jego są wyłącznie ekonomiczne; jest reprezentacyą interesów i jako taka wypowiada cele swoje z bezprzykładną w dziejach parlamentów otwartością — a temi celami ochrona i podniesienie rolnictwa. Jest przeto podobnem do niemieckiego Związku rolników, tylko że Związek jest korporacyą po za parlamertem stojącą.

Nowe stronnictwo włoskie liczy już 270 posłów, tj absolutna większość Izby już teraz do niego należy. Spoistość jego jeszcze nie przechodziła przez żadną próbę; niewiadomo też, czy członkowie tylko w sprawach wprost lub pośrednio dotyczących rolnictwa, solidarnie głosować będą, czyli też dla nadania większej wagi swoim żądaniom specyalnym, dla których się utworzyło, zechcą w zamian za użyczenie gabinetowi swego poparcia w jego projektach, wymagać, aby gabinet spełnił jego żądania polityczne. W tym drugim wypadku spoczywałyby losy Włoch w ręku nowego stronnictwa. Utworzenie jego znaczyłoby nową epokę w dziejach parlamentu włoskiego.

W działaniu swojem byłoby ono podobne do centrum niemieckiego, które rządowi użycza swej pomocy w zamian za ustępstwa na polu religijnem, — tylko że wpływ jego byłby daleko głębszy i potężniejszy, ponieważ bez sojuszników rozporządza większością samo swemi własnemi siłami. Ale w tem też jego słaba strona, — nie wyszło z wyborów, tylko się z różnych obozów Izby posłów skleiło. Więc też nie będzie mogło istotnie stać się dla rządu niebezpiecznem, dopóki nie przejdzie przez ogniową próbę wyborów. W razie, gdyby rządowi stawiało zapory, mógłby rząd rozwiązać Izbę, i odwołać się do wyborców, czy zatwierdzą ten nowy obóz, który bez ich zapytania się wytworzył.

Całkiem inaczej znowu obróciłyby się rzeczy, gdyby to agraryjne stronnictwo włoskie przeszło pod sztandar ministeryalny i rząd zezwalając na jego życzenia, okupił sobie jego pomoc we wszystkich projektach, które bezpośrednio interesów rolnictwa nie

---

46

Dla iskry Bożej.

Powieść

Kazimierza Rojana.

[Ciąg dalszy.]

Pani Melania odczytała go z wielką uwagą, zmarszczyła brwi i rzekła po chwili.

— Bardzoś dobrze zrobiła, moje dziecko, żeś mi go pokazała. Takie rzeczy nie powinny dziać się bezkarnie w obcym domu i to pod moim bokiem.

List zmartwił ją ogromnie.

— Nie przypuszczałam — zauważyła po chwili otrząsając się z zamyślenia — żeby Genek mógł zapomnieć się do tego stopnia. On jest na bardzo złej drodze.

— Babuniu — zagadnęła Muszka — a możeby teraz położyć list na dawnem miejscu?

— Nie — odrzekła babka stanowczo. — List zatrzymam przy sobie i rozmówię się z chłopcem w cztery oczy.

— A jak się pogniewa na mnie, babuniu?

— Nie obawiaj się, ja za wszystko odpowiadam.

Daremnie szukał Genek listu po powrocie z lasu, daremnie przewracał wszystkie papiery, przetrząsał kieszenie ubrania, wszystkie zakątki pokoju i ogrodu przeszukiwał. Listu nie było.

Dopiero nazajutrz dowiedział się co się z nim stało, gdy weszła babka do pokoju i oddała mu papier.

— Domyślasz się zapewne z czem przychodzę — rzekła.

Chłopak okrył się szkarłatnym rumieńcem i wyprostował dumnie.

— Babuniu — rzekł — nie spodziewałem się nigdy tego po tobie. Tak nikt nie postępuje.

— Wiem co czynię, mój chłopcze — odparła z godnością. A z postępowania ty jeden tylko usprawiedliwić się musisz.

— Mojem usprawiedliwieniem będzie to — odparł z tłumionem oburzeniem — że natychmiast opuszczę dom państwa Dojańskich. Dłużej tu nie wytrzymam... ani godziny dłużej!

— Nie zrobisz tego!

— Zrobię i to natychmiast.

— A ja ci powiadam że nie zrobisz. Byłaby to obraza dla zacnego domu, obraza, której się nigdy nie wybacza.

— Nie dbam o nią.

— A więc nie dbasz i o mnie.

— Skrzywdziłaś mię babuniu!... Ja się tego nigdy nie spodziewałem.

Babka załamała ręce a kiwając posępnie głową patrzyła zatroskana w oblicze wnuka.

— Więc ty ją naprawdę kochasz? — zagadnęła z cicha a niespodziewanie.

Genek nie przeląkł się jednak zapytania. Nagle uczuł w sobie taką moc niezwyczajną, że nietylko przed babką ale nawet przed sądem na śmierć go skazującym byłby się nie zaparł.

— Kocham! — odrzekł krótko, stanowczo.

Pierwszy raz w życiu badany, nie spuszczał wzroku i nie odczuwał wstrętnej sceny z kolokwium.

— A któż jest ta którą kochasz?

— Jest uczciwą i biedną.

— A któż jej ojciec?

— Umarł jej ojciec a był człowiekiem uczciwym..,

Usta babki pobielały, oczy zamigotały łzami.

— Biedny chłopiec... biedny — wyszeptała sama do siebie, wciąż kiwając głową posępnie. Po chwili zaś dodała głośniej:

— Więc nie odstąpisz od zamiaru powrotu?

— Nie, babuniu. Pożegnam grzecznie państwa Dojańskich, podziękuję im za gościnę, żeby się na ciebie nie gniewali a potem pojadę lub pójdę piechotą na kolej. Ja tu dłużej żadną miarą nie wytrzymam.

Babka zawahała się i myślała parę sekund, wreszcie rzekła.

— Jeżeli tak, to dobrze. Nie pozwolę na żadne domysły.

Pojedziemy wszyscy razem, skoro inaczej być nie może.

Powiedziawszy to opuściła pokój.

— Ha, stało się! — wyrzucił Genek z piersi głęboki oddech. Zrobiło mu się bardzo lekko na sercu. Teraz dopiero wydał się sam sobie godnym Boguni.

. . . . . .

Jakoż w dwa dni później cała rodzina państwa Dojańskich odprowadziła babkę Niedziedzką do stacyi kolejowej. Podczas bardzo serdecznego pożegnania. Olek wycałował ręce narzeczonej i szepnął jej do ucha.

— Chociaż babunia się odgraża, nasz ślub musi być w jesieni.

Musia dała znak, że się na to bez zastrzeżeń zgadza.

Pociąg ruszył, białe chusteczki zatrzepotały się w powietrzu i wnet znikły z przed oczu tak żegnanych jak żegnających.

III.

Walna wyprawa do stryja Jana.

Nie dla jakiejś błahej i chwilowej fantazyi zgodziła się pani Melania na powrót do domu. Kilka sekund szybkiego namysłu starczyło jej na skombinowanie całej sytuacyi i ułożenie dalszego planu działania. Obawiając się nietaktu ze strony wzburzonego chłopaka zgodziła się doraźnie na wspólny powrót, wszelako nie znaczyło to, że wyznanie wnuka przyjmuje bez szemrania do wiadomości a jego postanowienie potwierdza.

Między postanowieniem, raczej mrzonką młodego, niedoświadczonego człowieka, a czynem stanowczym leży odległa droga do przebycia. Na niej można napotkać jary bez kładek, rzeki bez mostów, góry przerośnięte gęstwiną i setki innych przeszkód. Zanim wszystko to miękki charakter przezwycięży, pokona, może dziesięć razy zmienić gust i postanowienie. Walka, to ciężka rzecz, i nie każdy potrafi być Don Kiszotem.

Gdzie jednak szukać onych gór lesistych i jarów bez kładek tego narazie babka Niedziedzka dobrze nie wiedziała, lecz przeczuwała że znajść je musi.

Jakoż istotnie nim pociąg minął trzy pierwsze stacye już staruszka pogrążona w dumaniu wzniosła niebotyczną bożniacka nagą skałę między Genkiem a Sławką, a oparła ją na serdecznym liście Jana Sulimy, pisanym do starego Dojańskiego w odpowiedzi na list tegoż donoszący o oświadczynach Olka.

Sulima zmiękł widocznie w ostatnich czasach i zaprzestał bezcelowej walki. Skoro więc sprawa Muszki i Olka powiodła się zupełnie gładko, to i z Genkiem Sulima postąpi tak jak ona zechce. Ona więc obmyśli plan przeszkody a Sulima wznieść ją musi. Możeby architekt wahał się, może okazałby się wobec Genka pobłażliwszym od niej — ale od czego rozum w głowie? Powie mu się tak a tak, nakręci go się jak zegarek a wówczas bić musi. Zresztą Sulima jest w gruncie rzeczy przewrotnym człowiekiem i w ujemnym kierunku da się użyć, ale tylko w ujemnym. A że ujemność usposobienia przewrotnego człowieka ktoś wyzyska dla dobrych celów, to mu czyn taki tylko za zasługę poczytać należy.

Rozmyślając w ten sposób i planując dalej dojechała babka szczęśliwie do domu.

Zwyczajna grzeczność nakazywała pójść zaraz na drugi dzień do Sulimy i podziękować mu imieniem wnuków za pozwolenie na wyjazd do Dojańskich, gdzie spędzili tyle chwil przyjemnych Również należało się podziękować mu za list uprzejmy napisany do Dojańskich. A co się przy tej sposobności powie o Genku, to inna rzecz.

Plan był gotów — z wykonaniem babka nie zwlekała.

Zaraz nazajutrz po przyjeździe udała się staruszka między czwartą a piątą po południu do mieszkania Sulimy. W tych godzinach mogła go prawie zawsze zastać w domu.

Zadziwił się nieco architekt widząc uśmiechniętą staruszkę przed sobą. Już od bardzo a bardzo dawna nie rozmawiali ze sobą w innym tonie jak tylko urzędowym. O przebłysku jakiejś serdeczności nie było nigdy mowy. Zdziwienie Jana potężniało, w miarę jak p. Melania rozsiadła się w jego gabinecie na fotelku i gotowała do dłuższej rozmowy.

— Aha — pomyślał — zapewne mój list do Dojańskich tak ją czule ku mnie usposobił.

— Przedewszystkiem — rozpoczęła babka — muszę panu wyrazić gorące podziękowanie imieniem dzieci za sprawienie im znakomitych wakacyi.

Sulima złożył niewinnie ramiona.

— Nie mnie to, łaskawa pani, należą się podziękowania. Ja dla dzieciaków zgoła nic w tej sprawie nie uczyniłem. Pani zajęłaś się niemi i cała zasługa po stronie pani.

— Owszem, proszę pana... owszem pan jako opiekun wnucząt moich zezwoliłeś na ich wyjazd do Dojańskich, zgodziłeś się na moje przedstawienia. Mogłeś pan przecież zabronić, gdyż nie znając Dojańskich bliżej i nie znosząc się z nimi byłeś w zupełnem po temu prawie. A że nie wzbroniłeś, więc jeszcze raz serdecznie dziękuję. Jakże się panu podoba krok Olka Dojańskiego?

— No... owszem... — bąknął Sulima ruszając wąsami. — Rodzinie Dojańskich nie można nic zarzucić. Partya wcale dobra. Jeżeli więc młodzi kochają się jak to ojciec w liście zaznacza, więc.. dlaczegóżby nie? Rozmawiałem dziś rano o tem z Kamilą i zauważyłem że jest szczęśliwą.

— O bardzo nawet — podchwyciła p. Melania — bardzo, bardzo.

Co się więc tyczy uczucia Kamili i Aleksandra, to możemy być na tym punkcie zupełnie spokojni. Pozostawałaby jeszcze jedna mała kwestya, którą powinnibyśmy nieco obszerniej omówić, Jak panu wiadomo panienka z zamożnego domu, chociażby nie miała posagu a Kamila go nie ma... — (tu babka Niedziedzka zrobiła rozmyślnie dłuższą pauzę chcąc zapewne z ust opiekuna wywołać jakąś uwagę; gdy jednak Sulima milczał jak przedtem i zdawał się czekać na koniec zdania, ciągnęła dalej)... powinna przynajmniej wnieść w dom przyszłego męża przyzwoitą wyprawę. Otóż o tej wyprawie trzebaby zawczasu pomyśleć. Ja wprawdzie już od dawna o niej myślę i przygotowałam już nawet to i owo, ale bądź co bądź własnemi siłami całej wyprawie nie podołam...

Jan Sulima uśmiechnął się nieznacznie.

(C. d. n.)

dotyczą. Wtedy mógłby Crispi — poświęcając podwyższenie podatku gruntowego i cen soli, a zezwalając na jeszcze wyższe podniesienie ceł zbożowych, przeprowadzić cały swój zresztą program finansowy wraz z reformą administracyi. Wszelako rząd, zanim się zwiąże z agrarystami, musi poprzód wiedzieć, czy wobec tak wielu a doniosłych kwestyj, interesy agraryjne są tak silne, iżby nowe stronnictwo solidarnie się trzymało, i służyć mogło za pewny punkt oparcia w polityce. W tym względzie jednak rząd nie ma jeszcze żadnych podstaw do oceny, nowe stronnictwo bowiem działało dotychczas po za kulisami parlamentu i w żadnem jeszcze głosowaniu na widownię Izby posłów nie wystąpiło.

Na każdy sposób utworzenie się tego nowego stronnictwa jest oznaką, że się przeżyły historyczne stronnictwa parlamentu włoskiego, że się co do formacyi stronnictw ludzie oglądają za nowemi podstawami, i że nietylko możliwem, ale zgoła prawdopodobnem jest, że włoskie stronnictwo agraryjne wielką odegra rolę już w najbliższym okresie parlamentaryzmu włoskiego. A na dalszej widowni staje też ogromny przewrot umysłów we Włoszech — duch pseudoliberalizmu zejdzie z pola, a z nim ten szatan, który w dziedzinie religijnej do głębi wichrzył narodem.

Austryacki wiec

socyalno-demokratyczny.

zebrał się w niedzielę we Wiedniu. Przybyło 140 delegatów, nadto z Berlina posłowie Bebel, Singer i Gerisch

Przewodniczący Schrammel przedstawił główne zadanie kongresu: ośmiogodzinny dzień pracy i reformę wyborczą. Wybrano według prowincyj dziewięciu przewodniczących w liczbie tych Mańkowskiego ze Lwowa.

Bebel w dłuższej przemowie dowodził, że międzynarodowe związki nieprzyjaciół ruchu socyalistycznego czynią międzynarodowe związki socyalistów koniecznemi. Nasze cele są wspólne; my wiemy, że usunięcie panowania klas a utworzenie społeczeństwa równych i wolnych tylko na podstawie międzynarodowej jest możliwem. Maszerujmy zawsze naprzód! Robotnicy austryaccy już zdobyli sobie decydujący wpływ w polityce.

Dr. Adler zdawał sprawę z czynności stronnictwa. Stronnictwo jeszcze nie jest doskonale zorganizowane, ale się rozwija. Przełożeństwo stronnictwa nie ma prawa zadekretować strejku powszechnego, tylko samo stronnictwo ma do tego prawo, ale strejk taki potrzebuje długich przygotowań i musi się stosować do okoliczności.

Steiner z Pilzna (z Czech) referował o solidarności robotników czeskich z niemieckimi.

Daszyński zdał sprawę z organizacyi galicyjskiej (inni z innych prowincyj). Podniósł on przeciw władzom zarzut, iż zamierzają wytworzyć pomiędzy młodszymi robotnikami w Galicyi coś w rodzaju „Omladiny". Trzeba dziś już publicznie to skonstatować, aby kiedyś nie spadła na socyalistów odpowiedzialność za możliwe czyny jednostek, popełniane z rozpaczy. Ucisk chłopów przeszedł, zdaniem mowcy, wszelką miarę. Oby nie posunięto się w tym kierunku jeszcze dalej, bo ruch chłopski w Galicyi byłby straszniejszym, aniżeli na Sycylii, a robotnicy nie czuliby w sobie powołania do powstrzymywania zbrojnej ręki chłopów galicyjskich.

Po uchwaleniu przełożeństwu absolutoryum, p. Baumann referował o organizacyi i przemawiał za zatrzymaniem dotychczasowej z małemi zmianami.

Wczorajszy drugi dzień wiecu socyalno-demokratycznego był bardzo burzliwy. Obradowano nad sprawą powszechnego strejku, przyczem ostro zaatakowano kierownictwo wiedeńskiej partyi robotniczej. Zarzucono kierownictwu niedbałą akcyę w sprawie reformy wyborczej. Zdaniem wielu mowców z prowincyi, należało natychmiast po wniesieniu taaffowskiego projektu reformy wyborczej urządzić natychmiast olbrzymie demonstracye, zebrania i strejki, aby za każdą cenę przeszkodzić utworzeniu koalicyi.

Krejczi (Czech) oświadczył, że robotnikom czeskim sprzykrzyły się już ciągłe zebrania, żądają oni powszechnego strejku. Czescy górnicy gotowi są do strejku, jeżeli celem takowego będzie uzyskanie prócz prawa wyborczego także i 8-godzinnego dnia roboczego.

Delegat Hueber z Wiednia również zaatakował kierownictwo stronnictwa robotniczego. Od 10. października utknęła akcya celem uzyskania prawa wyborczego. Kierownictwo robi wrażenie, jak gdyby chciało sprawę zaprzepaścić.

Ingwer z Berna i Bauer z Wiednia przemawali przeciw powszechnemu strejkowi, godząc się conajwyżej na demonstracye przeciw parlamentowi.

Delegaci z północnych Czech, Morawy i Górnej Austryi oświadczyli, że górnicy gotowi są w każdej chwili przystąpić do powszechnego strejku, jednakowoż w programie musi być także sprawa uzyskania ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Del. Neumann wziął w obronę wiedeńskie kierownictwo stronnictwa i zaproponował następującą rezolucyę: „Jeżeli następne wybory do Rady państwa będą rozpisane na podstawie istniejącej obecnie ordynacyi wyborczej, to z chwilą rozpisania wyborów rozpocznie się strejk powszechny."

W kwestyi tej zapisanych jest jeszcze do głosu 80 mowców. Dziś we wtorek dalszy ciąg obrad.

Kościuszkowska rocznica.

Wszelakich informacyi w sprawie obchodu rocznicy Kościuszkowskiej udziela sekretarz komitetu urządzającego p. Karol Stanuchowski (Gal. Kasa Oszczędności) pod którego adresem należy wysyłać wszelkie pisma i telegramy przeznaczone do odczytania w dniu uroczystości na zebraniu w ratuszu i wieczorku w „Sokole".

W Załościach towarz. gimn. „Sokół" obchodzi uroczystość Kościuszkowską d. 29. bm. rano o g. 9 nabożeństwem, wieczorem o g. 7 odczytem w sali kasynowej.

W Krakowie obchód setnej rocznicy Kościuszkowskiej rozpoczął się w sobotę złożeniem wieńca na kamieniu pamiątkowym na rynku, gdzie Kościuszko składał przysięgę narodowi. Wieniec jest metalowy, z lauru i gałęzi palmowych związany bukietem róż, z wielkiemi wstęgami biało czerwonemi.

KRONIKA.

Lwów dnia 27. Marca.

Numer „Gaz. Nar." z d. 24. b. m. poświęcony pamięci setnej rocznicy powstania Kościuszkowskiego został w pierwszym wydaniu zupełnie wyczerpany. Skutkiem licznych zamówień z prowincyi otrzymanych w ciągu świąt — zarządziliśmy drugie wydanie tegoż numeru, które będzie jutro gotowe i zamówione egzemplarze zostaną bezzwłocznie wysłane. Numer ten kosztuje 20 ct., z przesyłką pocztową 25 ct. Zgłoszenia adresować: Administracya *Gazety Nar.* we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 3.

Mianowania. Prowizoryczny profesor w seminaryum duchownem przemyskiem. Kmit Poliewkt mianowany został rzeczywistym katechetą obrz. gr. kat. w gimnazyum drohobyckiem.

I już po świętach! Po dwu dniach świąt wszystko i wszyscy wracają dziś napowrót do normalnego trybu życia. Znikły już stoły zastawione święconem, tradycyjne jajo nie wita napływających gości a z tysiącznych życzeń, jakiemi się wzajemnie przez ubiegłe dwa dni obdarzano, pozostały tylko te, które z serca pochodziły i do serca trafiały. Z większych przyjęć świątecznych zanotować należy niedzielne przyjęcie w pałacu arcybiskupa obrz. łac. i ormiańskiego, jakoteż u p. prezydenta miasta a wczoraj w południe u delegata p. Michalskiego. Przez oba dnie temperatura była ściśle zastosowaną do marca a wczoraj w dodatku wicher unosił po mieście tumany kurzu, jakoby zapowiedź... lata lwowskiego. — Wzmianka należy się także dorożkom, które były rozchwytywane. Oto pojawiła się już spora ilość dorożek dwukonnych, z których niestety nie więcej niż dziesięć przedstawia się wcale porządnie, — inne różnią się od poprzednich jednokonnych tylko tem, że gdy dawniej żal ogarniał nawet nie członka Towarzystwa opieki nad zwierzętami na widok jednej biednej szkapy, to teraz ogarnia go podwójny żal na widok dwu równie godnych pożałowania kalek końskich.

Zmiana dyrekcyi teatru. P. Mieczysław Schmitt, który przez przeszło cztery lata prowadził dyrekcyę teatru lwowskiego, ustępuje dnia 1 kwietnia br. a miejsce jego w dyrekcyi zajmie p. Zygmunt Przybylski. Kierownictwo więc teatru spocznie od przyszłej niedzieli w rękach pp. Przybylskiego i dr. Henryka Szydłowskiego, dotychczasowego wspólnika p. Schmitta. Tak odnowionej dyrekcyi — mając jak zawsze wyłącznie tylko dobro sceny polskiej na oku — zasyłamy serdeczne szczęść Boże, życząc p. Przybylskiemu, sympatycznemu dotychczas dla wszystkich komedyopisarzowi, aby usiłowania jego około rozwoju sceny nie przyniosły mu tak gorzkich doświadczeń, jak jego poprzednikom. Dotychczas niestety stanowisko dyrektora teatru lwowskiego przynosiło same ciernie, zawody i rozczarowania. Dobrzański, Miłaszewski, Barącz na stanowisku tem mieli mnóstwo przeciwności do zwalczenia a sympatyczni, stali się następnie niesympatycznymi aż do chwili ustąpienia. P. Schmitt los ich podzielił — oby nie spotkało to już jego następcy, a praca około rozwoju sceny polskiej, położona przez poprzednich dyrektorów, dozwoliła bodaj panu Przybylskiemu zebrać owoc a scenę naszą polską uwolniła od partyjnych zawiści, które jej tyle już szkody wyrządziły.

W uzupełnieniu onegdajszego doniesienia naszego o mianowaniu posła dr. Leona hr. Ponińskiego członkiem trybunału państwowego, dodajemy, że powołanie to nastąpiło w miejsce ministra Jaworskiego.

Na kongres lekarski w Rzymie wyjechali ze Lwowa: dr. Józef Wiczkowski, dr. Władysław Jasiński, dr. Lesław Gluziński i dr. Barącz. Dwaj pierwsi przyrzekli pismo nasze zaopatrywać w sprawozdania z tego kongresu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 29 bm. o godzinie 6 wieczorem.

Zmiana własności. Dobra Demażyn i Stawisko Zielewskie w powiecie gródeckim, nabył od p. Emmy Krause radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Ogień wybuchł dzisiaj o godzinie 8½ rano w fabryce asfaltu p. S. Szeligi Łyszkiewicza pod l. 29. ul. św. Marcina. W odsobnionym budynku zapaliła się smoła zawarta w wielkim w ziemię wmurowanym kotle. Robotnicy zasypali piaskiem palącą się smołę, zanim straż pożarna przybyła na miejsce ognia. Powodem wybuchu ognia było silniejsze niż zwykle palenie pod kotłem. Szkody nie ma żadnej.

W zakładzie głuchoniemych odbyło się w niedzielę o godzinie 10 rano dzielenie sie święconem jajkiem. Do zgromadzonej dziatwy pod przewodnictwem grona nauczycielskiego przemówił ks. Ignacy Pogonowski, rektor zakładu, tłómacząc znaczenie tej wielkiej uroczystości. Obecnością zaszczycił zebranie radca Teofil Gerstmann, członek dyrekcyi zakładu, dzieląc się święconem jajkiem osobiście z każdem dzieckiem. W tym roku po raz pierwszy wszedł w życie zapis ś. p. Karola Bialina Brzozowskiego, który odsetki od sumy 2000 zł. przeznaczył na uraczanie dzieci głuchoniemych podczas świąt Wielkiejnocy i Bożego Narodzenia. Zapisodawca jednakże położył w testamencie warunek, aby dziatwa sama wyrażała życzenie, czemby chciała być uraczaną. Otóż warunkowi temu stało się zadość, gdyż zapytane dzieci prosiły o kawałek torta z kieliszkiem wina na drugie śniadanie, pieczeń na obiad i herbatę z cytryną i tortem na wieczerzę. Twarzyczki rozpromienione przy rozdawaniu tych smacznych i niezwykłych dla nich rzeczy wymownie świadczyły o wewnętrznem ich zadowowoleniu.

Podziękowanie. Dyrekcya zakładu głuchoniemych w imieniu dziatwy składa serdeczne podziękowanie WP. spadkobiercom śp. Karola Kiselski i Wp. Robertowi Kleinowi za nadesłane dla niej piwa do obiadu.

Uwiąd starczy. Wczoraj zmarł nagle Ludwik Ehrlich, pochodzący ze Lwowa, 74 lat, wdowiec, były stolarz a obecnie prebendaryksz Zakładu św. Łazarza. Powodem śmierci był uwiąd starczy. Zwłoki pozostawiono w kostnicy Zakładu św. Łazarza.

Nagła śmierć. W realności pod l. 14 ul. Słoneczna zmarł nagle Freiheiter, 74 letni zarobnik. Zwłoki leżące od dwóch dni w mieszkaniu odstawiono do kostnicy głównego szpitala.

Aresztowanie. W sobotę aresztowano w Krakowie Jana Englisza, wydawcę socyalistycznego pisma *Naprzód*, oraz Leona Misiołka, drukarza, Jana Scholza drukarza i Antoniego Bieńkowskiego, pod zarzutem złożenia fałszywych świadectw w sprawie przeciw uwięzionemu już Tadeuszowi Regerowi. Równocześnie i pod takim samym zarzutem aresztować miano dwie kobiety, Górską i Dulębową.

Samobójstwa w wojsku. W piątek w koszarach arcyksięcia Rudolfa w Krakowie zastrzelił się kapral 13 pp. Franciszek Biernacki.

Sprawa zakupna pałacu letniego dla biskupów stanisławowskich w Zaleszczykach jak dochodzą wieści z nad Dniestru, miała wziąć dość nieprzewidziany obrót, bo zebrany fundusz w drodze publicznych składek wynoszący kilka tysięcy, jest jak donosi *Diło* w niebezpieczeństwie całkowitej zatraty. Swoją drogą biskupi stanisławowscy tak poprzedni jak i obecny, nie mają ochoty przyjąć w darze tej realności niekoniecznie wygodnie położonej, bo obawiają się znacznych kosztów podatkowych i adaptacyjnych.

O sprawie ks. Stojałowskiego piszą nam z Rzymu: Jak wiadomo ks. Stojałowski odwołał się do Stolicy Apostolskiej z powodu listu pasterskiego trzech biskupów, wydanego przeciw jego osobie i w sprawie tej sam tutaj przybył. W czasie tym bawił tu także biskup sufragan lwowski ks. Puzyna i rzecz ułożoną została w ten sposób, że ks. Stojałowski odprawi trzydniowe rekolekcye, przeprosi księży biskupów za czynione przeciw nim napaści a ci natomiast dozwolą mu wykonywania funkcyj kapłańskich.

Stypendyum imienia Małeckiego. W dniu 13 czerwca r. b. nadane będzie przez Zakład nar. im. Ossolińskich stypendyum w kwocie 300 zł. z wieczystej fundacyi imienia dr. Antoniego Małeckiego, utworzonej ku uczczeniu pięćdziesięcioletnich jego zasług naukowych i literackich. Prawo rozdawnictwa tego stypendyum jest dożywotnim przywilejem jubilata, ubiegać się zaś o nie mogą, według brzmienia art. 3 statutu, wszyscy pracownicy narodowości polskiej na polu literatury, języka i historyi ojczystej, wszakże pierwszeństwo przed innymi mają urzędnicy zakładu Ossolińskich, o ile ich kwalifikacye odpowiadają postanowieniom artykułu 3. Podania wnosić należy do kancelaryi zakładowej w terminie do d. 1 maja r. b.

Rodzina Kościuszków. Z Radomyśla koło Tarnowa piszą nam: W artykule pomieszczonym w sobotnim numerze *Gazety Nar.* o rodzinie Kościuszków, znalazłem ustęp, że losy Józefa Kościnszki i jego rodziny są nieznane. Ponieważ stryj mój śp. Wincenty Lorentski ożenionym był z corką Józefa Kościuszki, przeto pozwolę sobie dać niejakie w tym względzie wyjaśnienie. Józef Kościuszko, oboźny brzeski, brat Tadeusza, oprócz synów pozostawił jeszcze trzy córki. Po śmierci jego, zajął się niemi kuzyn Kościuszki, jenerał Franciszek Paszkowski i umieścił je w majątku swoim Tonie pod Krakowem, pod opieką siostry swej pani Ekartowej; tutaj przebywały aż do pójścia za mąż. Jedna z nich, Tekla Kościuszkonwa, poślubiła stryja mojego Wincentego Lorentskiego, dzierżawcę Witkowy w Królestwie Polskiem, druga wyszła za mąż za Garlickiego, właściciela Perniatyna na Wołyniu koło Radziwiłłowa, z trzecią ożenił się Drzewiecki. Tak Lorentska jak i Garlicka już nie żyją, o Drzewieckiej nie mamy wiadomości. Po Lorentskiej zostały 3 córki, Róża za Feliksem Wójcickim już nie żyjąca, Franciszka za Apolinarym Dzwonkowskim, dawniejszym właścicielem Kielanowic koło Tuchowa, obecnie dzierżawcą Grzybowa w Stobnickiem, oraz Tekla niezamężna. Po Garlickiej został syn, zmarły przed trzema laty, po tym zaś dwoje dzieci, syn gospodarujący w Perniatynie i córka Walentyna zamężna Wacławowa Wójcicka. Ci ostatni dwoje pobrali się w kuzynostwie, gdyż zarówno babka Walentyny Garlickiej jako i babka Wacława Wójcickiego były rodzone siostry Kościuszkówne, córki Józefa. Tych parę słów podaję w celu rozjaśnienia stosunków familijnych Józefa Kościuszki. *Dr. Andrzej Lorentski.*

Sekcya chemiczna zorganizowała się przy Towarzystwie przyrodników polskich im. Kopernika we Lwowie. Prezesem sekcyi obrano prof. dr. Bronisława Radziszewskiego. Do zarządu weszli pp.: Pawlewski Bronisław, Ihnatowicz Jan, dr. Mieczysław Kowalski. Obecnie już sekcya liczy przeszło 40 członków. Prócz prac ściśle naukowych w sekcyi omawiane będą sprawy chemiczne ogólniejszego znaczenia.

Dyrekcya centr. Towarzystwa stenografów zaprasza członków i tych wszystkich panów, którzy pragną nauczyć się stenografii na walne zebranie w niedzielę 1. kwietnia br. o godzinie 4. popołudniu w szkole im. Mickiewicza sala IV. klasy na dole. Na porządku dziennym będzie 1) uporządkowanie wewnętrzne czynności towarzystwa, 2) uregulowanie bezpłatnych wykładów stenografii i ćwiczeń, 3) okazanie książek przeznaczonych na wystawę krajową, 4) pokrycie kosztów tej wystawy, 5) wnioski członków. Nowy bezpłatny kurs stenografii odbywać się będzie przez cały kwiecień i maj po dwie godziny tygodniowo.

W Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych — jak donoszą pisma krakowskie — przeprowadzonym zostanie cały szereg reform tak co do wewnętrznego ustroju towarzystwa, jak też co do sposobu gospodarki zewnętrznej, forma bowiem, w jakiej obecnie Towarzystwo istnieje, już się nie zgadza z postępem chwili i dalej pod dotychczasowemi warunkami, Towarzystwo pomyślnie by się rozwijać nie mogło. Reformy te muszą być przeprowadzone tak w reprezentacyi krakowskiej jak i lwowskiej a przedewszystkiem dokonana być powinna reorganizacya administracyi i zmiana statutów co do stosunku między dyrekcyą a akcyonaryuszami.

W Kołomyi zmarł 25. bm. Jakób Deszkleniewicz, weteran z r. 1831, urodzony 25. lipca 1810 r. na Litwie w gubernii Grodzieńskiej. Komitet obywatelski miejscowy złożony z pp. Witosławskiego, dr. Allerhanda, dr. Sysaka, Burzyńskiego, dr. Trachtenberga i Madryrosiewicza zajął się pogrzebem zasłużonego obrońcy Ojczyzny, który odbędzie się dziś we wtorek o godz. 3 popołudniu.

Jak nasi nas wspierają. Uskarzamy się ciągle na brak przemysłu w kraju. Mamy do tego zupełną racyę, gdyż istotnie rzadko gdzie widzieć u nas jakąś fabrykę, podczas gdy sąsiednie kraje, jak Szląk, Morawa, Czechy, Węgry itp. mają je całemi tysiącami, a my zadowalać się musimy sprowadzaniem obcych wyrobów do kraju i przypatrujemy się, jak obce żywioły wzbogacają się naszą pracą. Jedną z codziennych potrzeb ludzkich jest cukier. Zaledwie zdobyła się nasza biedna prowincya na to, że posiada jedną fabrykę cukru a to w Sędziszowie. Nie zaspokaja ona ani w części potrzeb Galicyi a nawet okolicy Sędziszowa, bo widzimy, że sąsiednie fabryki szląskie, morawskie i węgierskie dostarczają mnóstwo cukru do Galicyi i starają się wszelkiemi sposobami, aby swoi na tem zyskali, naturalnie z krzywdą naszą. Ale cóż ta jedyna krajowa fabryka, sprzedająca swoje wyroby w Galicyi, a raczej tylko w zachodniej części kraju, gdyż we wschodniej części już inne fabryki okupowały teren — czyni? Oto całą sprzedaż swych wyrobów oddała berneńskiemu zakładowi kredytowemu i tak więc my pod samym nosem fabryki zamieszkali, musimy wyroby tej fabryki zakupywać u Niemców w innym kraju, co znaczy tyle, jak gdybyśmy w kraju nie mieli instytucyj i na tyle uzdolnionych ludzi, którzyby się tą sprzedażą zająć mogli. Czyżby nie było w Galicyi instytucyi bankowej, która nie chciałaby lub nie potrafiłaby zająć się tą sprzedażą? Nie! Jest to proste krzywdzenie samych siebie, a nie do darowania tembardziej, że cukier sędziszowski nie jest do Morawy eksportowany, ale cukier zostaje w kraju. Po cóż więc obce żywioły pracą naszą wzbogacamy? Czy mało mamy krajowych instytucyj pośredniczących, które potrafiłyby sprzedawać cukier, zwłaszcza obecnie, gdy istnieje kartel i fabryki trzymają się jednolitej ceny? Wartoby, aby powołane koła tą sprawą się zajęły, szczególnie teraz, gdy umowa zawarta między cukrownią w Sędziszowie a berneńskim zakładem kredytowym wkrótce przestaje obowiązywać. *S. F.*

Następca Charcot'a. Trzydziestoma na trzydzieści jeden głosami wybrany został na następcę Charcot'a w szpitalu Salpetrière dr. Raymond. Jest to lekarz znany dobrze w świecie medycznym Paryża i w całej Francyi. Stosunkowo człowiek to jeszcze młody, niema lat 50, uczeń Charcot'a; ma dla swego mistrza kult prawdziwy, czci i kocha jego pamięć. Charcot wysoko cenił zdolności Raymond'a i sam o nim mówił, że będzie jego następcą.

Marcelina Sembrich-Kochańska. Jednym ze świetniejszych koncertów w Dreźnie był w tym sezonie niezaprzeczenie koncert Marceliny Sembrich-Kochańskiej. Oto co pisze *Dresdner Journal* o wyżej wymienionym koncercie:

„W roku zeszłym zapomniała pani Marcela Sembrich o naszem mieście, ostatni jej występ był w listopadzie 1891 r. Cóż nowego da się powiedzieć o tej pierwszorzędnej spiewaczce? Pani Sembrich jest dla nas po Patti pierwszym talentem muzykalnym, przedstawicielką skończonego artystycznego spiewu, wzór dla śpiewaczek. Już blisko lat dziesięć jak zbiera ciągłe tryumfy i ciągle głos swój i talent rozwija. Głos do dziś miękki, dźwięczny, pełny stodyczy, każdy jego ton brzmi w uszach przyjemnie, jej czysta intonacya, łagodność głosu, cieniowanie, wypracowanie mezoforte i piana, w końcu świetność koloratury wzbudza rzeczywisty podziw. Godnym żywego uznania jest też jej wyrobiony gust i naturalność w traktowaniu śpiewu. Rzecz prosta, że przy tych zaletach zachwyca ona wszystkich zwolenników śpiewu i zmusza do odczuwania głębokich wrażeń. Taki to nadzwyczajny talent posiada Marcelina Sembrich, a ma on podwójną wartość w chwili obecnej — chwili zupełnego upadku prawdziwej sztuki śpiewackiej. Wspaniałe, pełne dźwięku, z brawurą mistrzowską koloratury wykonanie aryi z Semiramis „Bel zaggio" (którą artystka śpiewała z wieloma zmianami) jak również aryi z opery Mayerbera „Gwiazdy północnej" (Nordstern) z akompaniamentem dwóch fletów zachwyciło słuchaczy. Po raz pierwszy śpiewała pani Sembrich pieśni Bramsa, z których dwie ostatnie („Nachtigal" „Es lebt sich so lieblich") odpowiednio dla jej głosu i oddane artystycznie wywarły tak silne wrażenie, że publiczność zażądała dodatku nadprogramowego, a była nią pieśń Bramsa „Meine Liebe ist grün". Potem nastąpiły pieśni: Rigel'a „Les petits oiseaux", Schumana i Szuberta (Forelle). Po wypełnieniu programu, obdarzyła pani Sembrich zachwyconą publikę piosnką Chopina „Gdybym ja była słoneczkiem na niebie", odśpiewaną po polsku".

Wobec często podnoszonej i zajmującej kwestyi: kto był głównie nauczycielem Marceliny Sembrich, ciekawym jest artykuł dr. Kohuta, starający się wyjaśnić tę kwestyę. „Marcelina Sembrich — pisze on — jest niezaprzeczenie najznakomitszą śpiewaczką w kole młodych artystek w Niemczech. Jako wirtuozka śmiało rywalizuje z Adeliną Patti a wziąwszy na uwagę, że jest jeszcze młodą, można się spodziewać, że napełni świat swoją chwałą. Artystki tego rodzaju pomimo wielkich zdolności nie wydaje matka natura gotowej jak Minerwa, wychodząca z głowy Jowisza. Sztuka musi uszlachetnić naturę. W rzeczy samej Marcelina Sembrich zawdzięcza swoje powodzenie prawdziwemu śpiewowi artystycznemu. Lecz któż był mistrzem primadonny? — Spotykamy najróżniejsze nazwiska, niema jednak jednomyślności w tej kwestyi, wielu profesorów stara się zbliżyć do *Divy*, aby zdobyć miano „jedynego". Aby temu koniec położyć i prawdy się dowiedzieć, powziąłem myśl zwrócenia się z prośbą do profesora G. B. Lampertiego (syna, mieszkającego w Dreźnie) o wyjaśnienie. Łaskawy maestro zadość uczynił tej mojej prośbie i tym sposobem mogę dać autentyczny pogląd o prawdziwym nauczycielu artystki.

Artykuły dziennikarskie i korespondencye divy przedłożone mi przez Lampartiego dowodzą, że istotnie on był głównie jej nauczycielem. Uczył ją od roku 1875 a na wiosnę 1877 pozwolił jej debiutować w sali koncertowej teatru „della Scala" w Medyolanie, gdzie z wielkim powodzeniem śpiewała aryę z Purytanów. Wiadomą jest rzeczą, że Marcelina Sembrich została z Wiednia zaangażowaną do drezdeńskiego teatru. To *engagement* trwało krótko. Wzięła bowiem urlop, aby się udać do swego mistrza do Medyolanu i przy nim wyuczyć aryi z „Cyrulika Sewilskiego". Przy tej sposobności poszła za radą jego, śpiewając w „Teatro dal Verimo" w Medyolanie, gdzie ściągnęła na siebie jako nowa gwiazda oczy wszystkich protektorów sztuki. Muszę przytoczyć wielce interesujący list, jaki śpiewaczka pisze do swego mistrza, a który w swoim czasie był drukowany w gazecie medyolańskiej *il Secola*. List ten w przekładzie opiewa:

Medyolan, 22. maja 1879.

Szanowny profesorze G. B. Lamperti!

Niech mi będzie wolno wyrazić moją wdzięczność za nadzwyczajne starania, jakie pan miałeś od początku aż do szczęśliwego ukończenia mojego artystyczno-muzykalnego wykształcenia, jak również, że pod jedynym Jego kierunkiem mogłam wystąpić na scenie. Przyjm pan dowody wdzięczności za gorliwą pracę, przygotowując mnie do występu w „Teatro dal Verme" w „Łucyi z Lamermoru". Wdzięczna uczennica

Marcelina Sembrich.

Dalej cytuje p. Kohut cały szereg listów, w których Marcela Sembrich uznaje Lampertiego syna w Dreźnie za swego nauczyciela. W końcu uskarza się autor artykułu, że prasa włoska i francuska uczciła go jako nauczyciela divy i dawno uznała zasługi jego, tylko niemiecka dotychczas tego nie uczyniła.

Kiedy pani Sembrich występowała w „Łucyi z Lamermoru" w październiku 1884 r. w Paryżu po raz pierwszy i kiedy maestro przybył do Paryża, wtedy *Figaro* w świetnym artykule wykazał zasługi Lampertiego w zupełności".

Na tem kończy się artykuł dr. Kohuta do którego słów, dodać jednak musimy, że jakkolwiek Marcela Kochańska zawdzięcza niezaprzeczenie wiele Lampertiemu synowi i ojcu (do Lampertiego ojca jeździła również w celu studyowania partyj) to jednak pierwsze wykształcenie swego niezwykłego muzykalnego talentu zawdzięcza przedewszystkiem Wilhelmowi Stenglowi, profesorowi lwowskiego konserwatoryum, którego później zaślubiła. Pani Kochańska uczyła się gry na na skrzypcach we Lwowie u Bruckmana, gry na fortepianie u swego dzisiejszego męża. Jego to artystycznym radom i wskazówkom tak początkowo w grze, jak później w śpiewie, zawdzięcza diva również wielką część swoich sukcesów.

Herzogowina otrzyma z dniem 1. kwietnia br. nowe marki pocztowe.

Paryska wystawa w r. 1900. Komitet tej wystawy postanowił już, że wystawa urządzoną będzie na polu Marsowem, kosztem jednego miljarda franków. Suma ta ma być pokrytą przez publiczną subskrypcyę. Z licznych, komitetowi przesłanych planów wystawy, żaden jeszcze nie uzyskał aprobaty. Największe widoki ma projekt Horeau'a zbudowanie „pałacu wystawy" na przestrzeni 240 000 metrów kwadrotowych.

Dobry schowek. Paryski pisarz, Jan Paulian, ogłosił w wydanej świeżo książce p. t. „Żebrzący Paryż" swoje po większej części na własnem doświadczeniu oparte spostrzeżenia o prawdziwych i fałszywych żebrakach Paryża. W zajmującem tem dziele znajdujemy taki ciekawy epizod: Przed kilku miesiącami umarł żebrak, biedny garbus, który przez lat 15 zajmował miejsce u drzwi jednego z kościołów paryskich. Żebraka tego znał Paulian osobiście. Był on ogromnie pobożny i przez cały dzień od rana do nocy nie zobaczył go nikt w innej pozycyi, jak tylko klęczącego i modlącego się gorąco. To też każdy przechodzeń litował się nad biednym starym, którego garb z dniem każdym robił się coraz większy. Aż wreszcie razu pewnego zniknął stary garbus ze swego zwykłego miejsca i wkrótce zapomniano o nim. Niedługo jednak przypomniano go sobie znowu, gdyż siostrzeniec zmarłego zażądał wykonania autopsyi garbu swego wuja i okazało się, że garb ten był schowkiem na pieniądze i zawierał 96.000 franków.

W jedną noc. Działo się to zeszłego czwartku w Warszawie. Pan X. niezamożny i obarczony liczną rodziną niski urzędnik, otrzymał w spadku 5.800 rubli. Było to dla niego bogactwo, a dla rodziny jego szczęście. Zanim jednak p. X. odniósł pieniądze do domu, przyjaciele zaproponowali mu „oblanie" przyjemnego faktu, na co szczęśliwy spadkobierca chętnie się zgodził. Po kilku butelkach znalazły się karty i do godziny 6 rano pan X. przegrał wszystko.

Święta wielkanocne w dawnej Jerozolimie. Starożytna Jerozolima była małem miastem, ale podczas świąt wielkanocnych napływały do niej tak wielkie tłumy, że stolica żydowska robiła prawdziwie niezwykłe wrażenie. Znany historyk Józef Flawiusz twierdzi, że na Wielkanoc przybywało do Jerozolimy około 2,700.000 ludzi. Wspaniały, prawdziwie imponujący widok miało wtedy miasto i jego okolice, gdyż całe tłumy ludności lokowały się obozowiskiem w namiotach; świadczyło to wymownie, że przybysze pochodzili często z najodleglejszych zakątków kraju, a nawet innych państw. Po swem rozprószeniu, jeszcze w starożytności żydów spotkać było można w każdym prawie kraju. Gdziekolwiek jednak byli, nigdy nie zapominali o Jerozolimie i każdy starał się wszelkiemi siłami choć raz w życiu spędzić Wielkanoc w swej dawnej stolicy. Podczas uroczystości świątecznych można było widzieć w Jerozolimie żydów z Midyi, Kappadocyi, Pontu, Egiptu, Rzymu Arabii itd. Wszyscy jednak przeniknięci byli jednym duchem, jednem uczuciem, napełniającem ich serca: gorącem pragnieniem złożenia czci Jehowie. W mieście tem — pisze jeden z historyków — koncentrowała się i przeszłość i teraźniejszość narodu Bożego i słyszeć było można gwar najrozmaitszych języków, który napełniając powietrze, był najwymowniejszem świadectwem chwały jedynego prawdziwego Boga na całym świecie. O nadejściu wielkiego uroczystego dnia dawały znać miastu odgłosy trąb z świątyni, zwołujące pobożnych do modlitwy. Przedtem jednak życie ze wszystkiemi jego kłopotami i zabiegami wstępowało w swe prawa: handlarze owiec, zmieniacze pieniędzy i najprzeróżniejsi przekupnie lokowali się obok świątyni, w tak zw. dziedzińcu pogańskim. Pobożni ze wszystkich stron nadciągali, dążąc do świątyni. Z pierwszym promieniem wschodzącego słońca, każdy z pobożnem uczuciem pochylał głowę, gdziekolwiekby się w danej chwili znajdował. Faryzeusze wychodzili w owej chwili na ulice i ludniejsze punkta miasta, gdzie głośno odmawiali swe modlitwy. Od czasu do czasu zauważyć można było wśród tłumu krążących kapłanów i lewitów. Wszystko to tworzyło razem prawdziwie imponujący widok.

Sprawozdanie lwowskiej komisyi Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1831 za miesiąc styczeń i luty, nadesłane nam przez dr. Goldmana opiewa: Dochody. Urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za styczeń 5·50, za luty 4·60, ks. Bernard Filar, Dominikanin, rocznie 12, Felicya hr. Mierowa przez delegata Alfreda Steckiego rocznie 10, ks. Jan Siemiński rocznie 6, Maciej Serwatowski rocznie 5, z Tarnowa podpis nieczytelny 20, obywatele b. obwodu stryjskiego 58·10, z listy Feliksa Czermińskiego 10, Gebhardt i Christianus 8·50, Postrnski 1·50, Fedorowicz, sekretarz kasyna miejskiego 5, Towarzystwo „Sokół" w Tarnopolu dochód z obchodu listopadowego 20, Stowarzyszenie „Gwiazda" w Stryju zebrane na obchodzie listopadowym 12·47, Witosławski część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego w kasynie w Borszczowie 10·75, Angielczykowski reszta z nabożeństwa listopadowego w Haliczu 3, za pośrednictwem *Gazety Narodowej* 41, za pośrednictwem *Przeglądu* 22. z rozsprzedaży jednoaktówki „Jeden z ostatnich" (oprócz wykazanych poprzednio 105·10 i 6·85) ogółem wpłynęło 262 27.

W miesiącu styczniu rozdano 29 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne dodatki w kwocie 374, koszta pogrzebu jednego weterana 25.

W miesiącu lutym rozdano 28 weteranom zapomogi stałe i nadzwyczajne na koszta leczenia 355, koszta pogrzebu jednego weterana 25.

Nadwyżkę wydatków pokryto ze subwencyi reprezentacyi miasta Lwowa na r. 1894 w kwocie 1100 zł.

OFIARY.

W dalszym ciągu złożyli na cel restauracyi kościoła Najśw. Maryi w Leżajsku łaskawe ofiary P. T. Dobrodzieje:

Józefa Szubert, Michał Lambor, Juliusz Gołębski, Leokadya Neusserówna o zdrowie, Marya Starzewska, K. S. z Krakowa, W. Kopystyński z Winnik, Z. Łeńko z Wiednia z podzięką za dobrodziejstwa, Marya Syroid, Karolek Górski z Podgórza, Józef Mielnicki ze Lwowa, ks. N, N. z Góry ropczyckiej, Julia Wójcik o zdrowie, Rotterowa, Józef Wójtowicz, W. Majewska, Alojza Haszka ze Lwowa o dalszą opiekę Najśw. Matki, Marya Olszańska, K. Sozańska, Anna Zucker, Stanisław Wilczek, Wincenty Szewera z Mazi

z Tarnopola, N. M. P. za otrzymane łaski z prośbą o opiekę i pocieszenie w utrapieniu ciężkiem, Kolarzowska ze Lwowa, S. Fulasiński, ks. J. Nawrocki z Kosiny, Emilia Rożałowska z Sambora, T. N. M. z Kajdaniec o zdrowie dla żony, Stan. Łoziński za pośrednictwem administracyi *Czasu* po 5 zł. J. Rakowski z Hermanowic 4 ruble, Elżbieta Towarnicka z Cieszanowa: Matko miłosierdzia daj zdrowie i pocieszenie 6 zł., A. K. z T, 8 zł., ks. Wyżykowski z Rudnika 10 zł., Mikołaj Petrowicz z Czernelicy, A. W. z Dąbrowy błogosław nam i zmiłuj się nad nami Cudowna Matko Najśw. F. Mojsa Rosochacza, Jabłońska z Leżajska po 10 zł. Zuzanna Kulisch 20 koron. Doktorowa Nidecka z Leżajska 20 marek. Michalina Starzyńska z Czerniowiec 50 zł. J. E. S. z Kołomyi na podziękowanie za uzdrowienie 100 zł.

Stokrotne „Bóg zapłać“ przesyła podpisany wszystkim P. T. Dobrodziejom.

Leżajsk 16. marca 1894.

O. Łukasz Pankiewicz
przełożony konwentu.

Głosy publiczności.

(Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Spadkobiercy ś. p. Maryi z Małachowskich Rowińskiej byłej właścicielki dóbr, która przed kilkunastu laty miała umrzeć w domu ubogich w Gródku, zechcą się w własnym interesie zgłosić do biura adwokatów Kamieńskiego i Mikulińskiego we Lwowie przy ul. Akademickiej l. 17 II. piętro.

865 **Dentysta**
Wszech nauk lekarskich
Dr. Bogumił Bieńkowski
po ukończeniu specyalnych studyów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska
ordynuje od 9—1 i 3—6
ulica Trzeciego Maja
dom dawniej Tennera
lub ul. KOŚCIUSZKI l. 8.

Cherchez l'alcool.

Omawiając projekt monopolu spirytusowego w Rosyi, maluje *Kraj* obraz spustoszenia, jakie czyni alkoholizm w społeczeństwie wszystkich cywilizowanych krajów, w sposób tak barwny i plastyczny i zagrzewa do walki przeciw temu najstraszniejszemu wrogowi ludzkości w słowach tak gorących i przekonywujących, że nie wahamy się powtórzyć tu odnośnej części tego artykułu, nie dodając już żadnych dalszych uwag ze swej strony.

Wiek XIX nazywać się może wiekiem alkoholu. Najważniejsze wypadki, szczególnie lat ostatnich, są po części wyrazem zatruwania się alkoholem. Największe wybryki komuny paryskiej 1871 r. przypisują bezstronni historycy temu, że ta głodna i rozbestwiona tłuszcza, wypuszczona z więzień i rozpojona winem i wódką w piwnicach palących się gmachów, ulegała napadom *delirium tremens*... We wszystkich niemal t. zw. głośnych sprawach można zawołać: *cherchez la femme*, ale z dodatkiem natychmiastowym: *cherchez l'alcool!* Gladstone powiedział: „Alkohol pustoszy więcej świat dzisiejszy niż zaraza, głód i wojna“. Gdy inne trucizny działają tylko na otrutą ofiarę, alkohol truje potomstwo swej ofiary do dziesiątego pokolenia, aż wreszcie kończy swe dzieło bezpłodnością. A co najciekawsze, sądzono dawniej, że tylko pijacy się alkoholizują. Dzisiejsi specyaliści, a są w ich liczbie znakomitości, jak: dr. Richardson, sir Gull, dr. Garnier, prof. Kowalewski, dr. Howe, dr. Dujardin-Baumetz, dowiedli, że wielka liczba ofiar alkoholu nigdy pijaną nie była. Jeden, dwa do dziesięciu kieliszków wódki, wypitych w ciągu dnia, nie upajają, ale powoli trują i tworzą chronicznych alkoholistów.

Pod względem fizyologicznym, hygienicznym, ekonomicznym i socyalnym, alkoholizm odgrywa jedną z głównych ról w nowych czasach. „Gdyby nie istniała kwestya alkoholiczna, nie byłoby kwestyi socyalnej“, powiedział jeden z wielkich ekonomistów. Przed 50 jeszcze laty istnieli pijacy, ale nie znano choroby alkoholicznej. Dopiero od czasu, gdy chemia wydobywa alkohol nietylko z buraków, ze zboża, z kartofli, z kukurydzy, ale nawet z torfu, z gałganów itp., i nazywa ten produkt alkoholem przemysłowym, powstał tak zwany alkoholizm, który jest najlepszym konduktorem neuropatyi, histeryi, zbrodni, pauperyzmu, upadku moralnego, fizycznego i bankructwa wszelkich sfer towarzyskich. Postęp i szczęście ludzkości ma w nim największego wroga. Proudhon, socyalista czystej wody, ten sam, który głosił, że *„la propriété c'est le vol, donc le vol c'est la propriété“*, i który chciał się zobowiązać za pomocą kilku milionów rozstrzygnąć kwestyę robotniczą we Francyi, cóżby powiedział na widok miliardów, ginących corocznie w beczkach danaidowych, przez które płynie bezustannie trucizna alkoholu? We Francyi jest dziś 444.000 szynków, w samej Belgii na 6,000.000 mieszkańców 155.000 szynków! Lud w Belgii przepił od 1830 do 1890 roku za 8 miliardów samej gorzałki (*genièvre*), nie licząc procentów od tej sumy przez lat sześćdziesiąt!

Ta sama plaga istnieje wszędzie, pomimo wszelkich środków: monoplów w Szwajcaryi, *local option* w Anglii, systemu gotemburskiego w Szwecyi i Norwegii i praw drakońskich w Niemczech. Jedna Ameryka północna zdobyła się na odwagę heroiczną. Zabroniła w siedmiu stanach dystylacyi i sprzedaży alkoholu, a i inne państwa unii złotogwieździstej dążą w swoim własnym interesie do tegoż radykalnego środka, zwanego prawem *Maine*. Gdzie to prawo wprowadzono, wypróżniają się więzienia i domy przytułku.

W środkowej Europie, w szpitalach na stu chorych przypada 80% alkoholicznych, na 100 zbrodniarzy 75% alkoholicznych, na 100 samobójstw 63%, na 100 rodzin ubogich, wspieranych przez towarzystwa dobroczynności, jest 90% takich, których głowa oddaje się pijaństwu!

Pomimo znacznych dochodów, jakie przynosi akcyza we wszystkich krajach, zważywszy szkody, jakie sprowadza alkohol, ten nieszczęśliwy napój kosztuje więcej, niż wszystkie armie na ziemi i morzu.

Są to dane statystyczne. Jakoż wszędzie tworzą się towarzystwa wstrzemięźliwości i abstynencyi. W Anglii liczą one kilka milionów adeptów, a lord Shaftesbury niedawno powiedział, że „bez kardynała Manninga i bez towarzystw trzeźwości potrzebaby było w Londynie 20.000 konstablów wiecej; że dzięki tym towarzystwom, liczba kryminalistów w Londynie zmniejszyła się w ostatnich dwudziestu pięciu latach o 75%.“

W Belgii „Liga patryotyczna przeciwko pijaństwu“, której prezesem jest hrabia Flandryi, a sekretarzem stałym Henryk Merzbach, posiada wielką liczbę członków i zakłada filie w Verviers, w Mons i w innych centrach robotniczych. Rząd robi, co może. Niedawno rozkazał utworzyć w każdej szkole elementarnej stowarzyszenie wstrzemięźliwości, bo propagandę za młodu zacząć potrzeba. Przed piętnastu laty „Liga“ wystawioną była na pociski i żarty. Dziś nie ma męża stanu, któryby nie był jej adeptem, albo przyjacielem.

W łonie „Ligi“ są obecnie dwa prądy: jedni chcą wprowadzić monopol, jak w Szwajcaryi, gdzie 10% z dochodów wódczanych rząd przeznacza na walkę z alkoholizmem; drudzy pragną uciec się do naśladownictwa radykalnych praw amerykańskich, które stoją na wysokości grożącego nam niebezpieczeństwa.

Co pić będzie lud? Piwo, kawę, herbatę, czekoladę. Zresztą bądźcie pewni, że z pragnienia nie umrze; pod tym względem jego przeszłość jest rękojmią przyszłości.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka dziś wtorek po raz trzeci „Bajki“ komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego, rozpocznie „Pupil pupila“ komedya w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza. Jutro we środę po raz pierwszy „Myszy bez kota“ komedya w 3 aktach Jordana. Nowość powyższa grywaną jest w Warszawie z wielkiem powodzeniem — autor tejże p. Jordan (Wieniawski) znanym jest u nas całej inteligentnej i czytającej publiczności jako znakomity humorysta. Role w sztuce tej są świetne i dają artystom szerokie pole do popisu, zwłaszcza wielce zabawna rola pachciarza Szkopka, jak gdyby dla p. Fiszera, była napisaną.

* **Przypomnienia w rocznicę Kościuszkowską.** Jednym z obcych, który podczas wypadków r. 1794, jako sekretarz Igelströma bawił w Warszawie i własnemi oczyma patrzył na wypadki wielkiego tygodnia, mianowicie na dni 17 i 18 kwietnia, był poeta niemiecki Jan Gotfryd Seume. Przetrwał on wszystkie okropności tych dni, dostał się do niewoli i wrażenia odniesiene opisał w dziełku p. t. „Niektóre wypadki z r. 1794.“ Jakkolwiek od Niemca w służbie rosyjskiej pozostającego, trudno spodziewać się sądu bezstronnego, to przecież rozprawka jego w wielu kierunkach odznacza się trafnością i dosadnością poglądów i oddaje hołd ludowi polskiemu i bohaterowi owych dni, Tadeuszowi Kościuszce. Dosłowne tłumaczenie tej nadzwyczaj ciekawej rozprawy wraz z pouczającym i barwnie opracowanym komentarzem znajdzie czytelnik w książce prof. Józefa Czerneckiego p. t. Jan Gotfryd Seume. Jego życie, dzieła i zasługi. Przyczynek do dziejów polskich pod koniec XVIII stulecia. Cena egz. 80 ct. w Administracyi Wydawnictw Tow. Pedag. Biblioteka „Mrówki“ powinna się postarać o prawo przedruku tego pamiętnika, któryby jak inne pamiętniki z owych czasów w osobnej, a taniej odbitce z pewnością znalazł chętnych czytelników.

* **Satyr**, czasopismo humorystyczne, ilustrowane, wychodzące w Krakowie, a redagowane przez p. Józefa Rychtera — przeszło obecnie na własność p. Kaźmirza Kozierowskiego i Spółki.

* **„Dźwignі“** — jedynego w kraju naszym pisma, poświęconego sprawom społeczno-gospodarczym, a w szczególności sprawom krajowego przemysłu i handlu — wyszedł nr. 2, który zawiera: W wielką rocznicę! — Marki ochronne a powszechna Wystawa krajowa. Napisał „Specyalista“.— Nieustająca wystawa wzorów. Przedstawił A. Wil. — Masło a margaryna. Napisał Dr. M. D. Wąsowicz. — Technologia. — Nauka buchalteryi. Napisał L. E. Veltzé. (Ciąg dalszy). — O przechowywaniu jaj. Podał Karol Mielecki. — Korespondencye i odpowiedzi. — Kronika. Przy *Dźwigni* wychodzi stały dodatek pt. Szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

* **Nowości literackie** podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie:

Bąkowski. „Kraków w czasie powstania Kościuszki“	—·40
Ehrenberg. „Świat fejletonowy“	1·20
Jellenta. „Ideał wszechludzki w poezyi współczesnej“	2·50
Jeż. „Edward Kloc“, powieść	1·12
Jordan (Julian Wieniawski). Pisma, tom I. „Wędrówki delegata“	1·30
Tom. II. „Przygody panów Marka i Agapita“	1·30
Tom III. „Listy Jordana do pana Jana“	1·30
Tom. IV. V. „Z boru i dworu“ a 1:30	2·60
Tom VI. „Ze wspomnień Marymonckich“	1·30
Krechowiecki. „Jestem“, powieść	2·80
Lasota. „Kościuszko pod Racławicami“	1·—
Marrené. „Pauna Felicya“	2·—
Morawski. „Matka chrześcijańska ukochanym dziatkom	1·—
Pieniążek. „Szare godziny“, drobne obrazki z życia	1·50
Rozmyślanie majowe o szkaplerzu i koronce, z dodaniem tajemnic o życiu i męce Pana Jezusa	—·80
Schmitt. „Dzieje porozbiorowe Polski“ (1795—1832)	2·—
Sewer. „Przybłędy“, nowella	—·84
Ujejski. „Indye wschodnie“, szkic z podróży	1·20
Wysocki. „Dom zdrowia“ szkice	1·20
Zubrzycki. „Filozofia architektury, jej teorya i estetyka	4·50

Ostatnie wiadomości.

Na koniec kwietnia b. r. ma być rozpisany wybór posła do Rady państwa z kuryi wielkich posiadłości okręgu wyborczego Bochnia-Wieliczka-Brzesko w miejsce śp. Atanazego Benoego. Dowiadujemy się, że grono wyborców tamtejszych zamierza postawić kandydaturę profesora uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Milewskiego. Myśli tej przyklaskujemy serdecznie. Profesor dr. Milewski jako pierwszorzędna siła fachowa, których niestety w Kole polskiem nie ma za wiele, byłby zawsze i w każdym razie cennym nabytkiem, w chwili zaś obecnej, gdy niebawem na porządku dziennym Rady państwa mają stanąć nowe przedłożenia walutowe, wybór tak znakomitego znawcy tej sprawy, jakim jest prof. Milewski, uważamy o tyle więcej za pożądany i nie wątpimy, że wyborcy okręgu Bochnia-Wieliczka-Brzesko zapatrzą się to nasze podzielą.

W skutek groźby synów Koszuta, że nie poszlą zwłok ojca do Węgier, jeżeli demonstracye uliczne nie ustaną, nastał w Peszcie zupełny spokój. Sami studenci pilnują spokoju w teatrach. W dzień przybycia zwłok Koszuta i w dzień pogrzebu będą przedstawienia teatralne zawieszone.

W piątek rano przybędą zwłoki Koszuta, jego żony i córki na ziemię węgierską (przez Austryę), aby przez dzień można oddawać honory po stacyach i zostaną wieczorem złożone w Muzeum narodowem. — W sobotę odbędzie się pogrzeb.

Wczoraj wyjechały do Turynu na uroczystość pogrzebową delegacye sejmu, Izby adwokackiej, młodzieży akademickiej i wiele delegacyj z prowincyi. Ale już w sobotę przeciągnęło kilka tysięcy Włochów i Węgrów zamieszkałych w Turynie obok willi Koszuta w zupełnej cichości z odkrytemi głowami, a wczoraj przybyło do Turynu kilka osobnych pociągów z Węgier.

Austr.-węg. konzulat w Turynie wystawił paszport na przewiezienie zwłok Koszuta. W paszporcie tym uprasza ministerstwo spraw zewnętrznych, aby austro-węgierskie władze poczyniły wszelkie ułatwienia „czcigodnej rodzinie Koszuta“.

Przybył do Turynu Fejerpataky, któremu poleciło węgierskie ministerstwo oświaty odebrać bibliotekę Koszuta na rzecz muzeum narodowego w Budapeszcie.

Król włoski (przez burmistrza miasta Turynu, a więc prywatnie) i kardynał arcybiskup neapolitański Sanfelice przesłali serdeczne kondolencye rodzinie Koszuta.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 27. marca. Cesarz Franciszek Józef przybędzie do Abbazyi we czwartek rano.

Praga d. 27. marca. Z Mladego Bolesławia donoszą: W niedzielę panował u nas ruch niesamowity, gorączkowy. Policya praska dowiedziała się, że omladiniści zamierzyli odbyć wielki mityng pod naszem miastem. Załogę przeto skonsygnowano i z Pragi wielu detektywów i wyższych urzędników policyjnych przysłano.

Przed południem przyszły organa rządowe do gospody za miastem, gdzie się najczęściej zbierają omladiniści. Tam zastali 70 ludzi z różnych stron Czech, naradzających się nad programem mityngu, który miał się odbyć popołudniu. Zgromadzenie to rozpędzono. Było to jednak tylko zebranie dla wyprowadzenia policyi w pole, gdyż nie tu, ale pod Jiczynem odbyło się pod gołem niebem ogromne zebranie ludu, na którem występywali z mowami także skazani w procesie omladinistów na 2½ i 2 lata Sobol i dr. Raszin. Zebranie to miało być bardzo burzliwe.

Petersburg dnia 27. marca. Szef jlnego sztabu kijowskiego okręgu wojennego, Bieniewski, mianowany pomocnikiem szefa wielkiego sztabu jlnego.

Rzym dnia 27. marca. Watykan zwrócił uwagę nuncyuszów, że zbrodniarze bombowi, których wytworzyło jedynie rozluzowanie Włoch, także bezpieczeństwu a nawet egzystencyi Watykanu zagrażali, do czego nie byłoby przyszło, gdyby papież władzę świecką posiadał.

W Monte d'Oro (pow. Caltanisetta w Sycylii) przyszło podczas procesyi kościelnej do bójki między robotnikami kopalń siarczanych; jeden został ranny. Gdy nadeszła żandarmerya i winowajców aresztowała, zażądali robotnicy uwolnienia ich, przyczem przyszło do walki, w której 2 robotników i jeden żandarm zostało zranionych. Z Caltanisetty wysłano tam wojsko.

Paryż dnia 27. marca. Organ antisemicki *Libre Parole* ogłasza rozmowę swego trzeciego redaktora z bawiącym tutaj antisemitą wiedeńskim dr. Pattajem, który przyjętą właśnie przez Izbę posłów austryacką ustawę o interesach na raty przedstawia jako najświetniejsze zwycięztwo antisemityzmu, gdyż ustawa ta jest gwoździem do trumny liberalizmu.

Paryż d. 27. marca. W Roubaix zburzyli niewiadomi sprawcy, zapewne anarchiści, sześć grobów i kaplicę na cmentarzu; trupy wyrzucili za mur cmentarny.

Z Cannes donoszą: Aeronauta Wilton przypłacił niesłychaną zuchwałość swoją życiem. Wzniósł się balonem bez gondoli, trzymając się tylko sznura wiszącego u balonu, za pomocą którego zamierzał się dostać do siatki balonowej. Nagle wiatr się skręcił i popędził balon nad morze; Wilton osłabł i z wysokości 500 metrów spadł w morze. Trupa znaleziono niedaleko wybrzeża.

Berlin d. 27. marca. Zapewniają stanowczo, że cesarz zjedzie się z carem, ale dopiero w jesieni. Ma chodzić o wspólną obronę zasad monarchicznych i religijnych wobec propagandy socyalistycznej i anarchicznej.

Bruksela d. 27 marca. Potwierdza się wiadomość, że król przyjął dymisyę Beernaerta i ministra sprawiedliwości Lejeune. Reszta ministrów zachowała teki. Dotchczasowy dep. Desnoyer otrzymał tekę finansów, dep. Begeren tekę sprawiedliwości. Minister spraw wewnętrznych Burlet został prezesem gabinetu.

Sofia d. 27. marca. Wczoraj odbył się w Filipopolu mityng w sprawie szkół bułgarskich w Macedonii. Uchwalono dawne rezolucye.

Dział ekonomiczny.

— **Wentylacya spichlerzy.** Z Antwerpii piszą pod dniem 15. bm. „Pod kierunkiem zdolnego inżyniera, p. Witolda Aleksandrowicza, który już przed kilku laty uzyskał był wysoką dekoracyę belgijską za zasługi, położone na polu przemysłu, odbywały się interesujące próby z nowo wynalezionym sposobem wentylacyi spichlerzy za pomocą ścieśnionego powietrza. Jak wiadomo, jednym z głównych, jeżeli nie najgłówniejszym artykułem handlu antwerpskiego, jest zboże, importowane z Ameryki i Indyi Wschodnich. To też zapasy zboża w spichrzach tamtejszych dochodzą nieraz do cyfr bajecznych. Zboże to, naturalnie, wymaga częstego wietrzenia, które dokonywane było dotąd za pomocą szuflowania. Sposób ten jednakże w miarę podrożenia zapłaty robotnika stał się nader kosztownym. Przed kilku już laty wynaleziono sposób wentylacyi sztucznej. Zboże, zamiast w spichlerzach, umieszczano w rodzaju wieży formy okrągłej z blachy żelaznej galwanizowanej o średnicy półtora do dwóch metrów i 15 do 20 metrów wysokości. Spód owej wieży tworzyło sito, przez które za pomocą mechanicznego wentylatora przepuszczano powietrze, absorbując w ten sposób ciepło, które wraz z kurzem ulatniało się przez kominek, w górnej części wieży umieszczony. W podobnych wieżach znajdowały się owe dwa miliony kilogramów pszenicy, które uległy zniszczeniu przy pożarze domu hanzeatyckiego. Ale i to okazało się mniej praktycznem, ile że konstrukcya owych wież połączona jest z dość znacznym nakładem. Pomysł p. Aleksandrowicza jest następujący: Na podłodze spichlerzy umieszczono pod linią łamaną żelazne rury, zaopatrzone w drobne otwory w odległości półlokciowej. Na owe rury, napełnione ścieśnionem powietrzem, sypie się zboże w warstwach dowolnej grubości. Ścieśnione powietrze, ulatniając się z rur przez wspomniane otwory, porusza ziarna, oczyszcza je i oziębia zarazem. Do próby użyto kilkunastu worków owsa zmoczonego i do połowy spleśniałego, którego temperatura po godzinnem leżeniu w warstwie dochodziła do 45° Celsjusza. Wtedy to zaczęto pompować ścieśnione powietrze, które po 12-godzinnem działaniu obniżyło temperaturę do połowy i usunęło zupełnie zapach pleśni. Próby te powtarzają się nadal, przy nader licznym udziale handlarzy zboża, którzy dzisiaj już nie wątpią o praktyczności wynalazku“.

Stan powietrza. Wszystkie trzy doby pogodne.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 28. marca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zmienny, o średniej prędkości 2·0 m sek

Średnia temperatura doby pozostanie około +2°C, niebo będzie przew. zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 65%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 28. marca: św. Syksta Pap.— św. Sawyna.

NADESŁANE.

Do firmy:
Graf Stefan Keglevich Nfg.,
Promontorer Cognac und Cognacspritfabrik Budapest.

Król. węgierska Dyrekcya finansowa.

68155/X. 1893. **Budapest Landbezirk.**

Uchwała.

Na żądanie przesełamy wykaz wyrobu wina na rok 1892/93 i zapłaconego za takowy podatku.p.
Budapeszt, 9. sierpnia 1892 **Finaczy m.**

Wykaz

wyrobionego wina przez następców hr. Stefana Keglevich'a w fabryce koniaku w czasie kampanii 1892/93 (tj. od listopada do maja)

1178.650 litrów

milion jeden kroć siedmdziesiąt ośm tysięcy sześćset pięćdziesiąt litrów. Opłacony podatek gorzelniany

12.375 zł. 55 ct. w. a.

dwanaście tysięcy trzysta siedemdziesiąt pięć zł. pięćdziesiat pięć ct.

Z promontozyi straży skarbowej 4. sierpnia 1893 zł. **Csernyus, m. p.**

Widziano w komisaryacie Straży skarbowej.
Waitzen, 6. sierpnia 1893. **Krizsa, m. p.**

Ogłaszamy z prawdziwą przyjemnością powyższe urzędowe dokumenta dowodzące niemylnie, że nasze wyroby w obec każdej innej fabryki nie pozostawiają nic do życzenia.

Fabryka nasza założona w r. 1882 jest największą i najzn[illegible]iejszą ze wszystkich w austr.-węg. monarchii, [illegible] wyroby naszych marek

*, **, *** i ****

zostały na wszystkich wystawach wyłącznie nagrodzono dyplomami honorowymi

Aby zapobiedz zamianie proszę żądać wyraźnie

Cognac Gróf Keglevich István.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. czerwca 1893.

(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Tyer		Osobowy			
Krakowa	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	11·11	—	—
Podw. Podzam.	6·54	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·36	—	10·26	3·31	10·56	—
Stryja	—	—	10·26	7·21	3·41	8·01
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—

Przychodzą z

Krakowa	3·08	6·01	6·36	9·41	9·35	—
Podwołocz.	2·48	10·02	6·27	9·46	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·46	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·10	—	7·11	7·59	12·51	—
Stryja	—	—	1·08	9·06	9·52	2·38
Bełzca	—	—	8·16	5·26	—	—

Cyfry tłuste, w których minuty podkreślone są czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 min. 59.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godzinę 12 minut 35

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowych i przewozowych!

Trawę miodową
(holcus lanatus) 5363
własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poszta **Łapapów**, po **3** złr. **50** ct. za korzec, lub **30** złr. za 100 kg. wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei.

Co tydzień
świeży transport
PROSZKU
Zacherlina i Andela
do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju
poleca 4893
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

PAPIER FAYARD et BLAYN
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 4783

Nowości na suknie
Nowości na suknie
i konfekcye damskie
we wielkim wyborze 5391
już nadeszły do magazynu
K. & J. Schayerów
ulica Karola Ludwika l. 3.
Nowości na suknie
Nowości na suknie

Fabryka wyrobów szamotowych (ogniotrwałych) i kamionkowych
Hrabiego SAUERMA w Ruppersdorf (Szląsk Pruski)
powierzyła wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę
p. Izydorowi Herschthalowi w Krakowie ul. Floryańska 24.

Powyższe wyroby ogniotrwałe są najlepsze, jakie u nas dotychczas importowano; polecając takowe, polecam mój skład materyałów budowlanych, a mianowicie: Portland Cement zagraniczny i krajowy. wapno hydrauliczne, płyty izolacyjne, papa dachowa, gips murarski. sztukatorski i naczowy. Wyroby betonowe, posadzka cementowa i kamionkowa w różnych deseniach, posadzka dębowa, rury i różne wyroby kamionkowe, rury żelazne.

Kompletne tory fabryczne wraz z uzbrojeniem, szyny różnych systemów i profili, wagoniki, wagony, lokomotywy normalne i wąskotorowe, lokomobile i rzemienie do takowych, maszyny, transmisye itd itd. 5400

Podejmuje się krycia dachów łupkiem szląskim, francuskim i angielskim, dachówką glinkową i cementową i papą dachową. **Osuszanie wilgotnych ścian.**

HERBATY: 5065
Congo najszlachetniejszy liść złr. 2·10 za kilogr. Pecco Congo, łagodna z pysznym zapachem złr. 3·50 do złr. 6 za kilogr. Pakling Congo, łagodna, z pysznym zapachem złr. 5 za kilgr. — Souchong, wielki, piękny liść złr. 2·20 do złr. 5 za kilogram.
rozsyła za zaliczką **A. M. MANDL** Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.
31—33 ulica Boinod, w Paryżu.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w r. 1888.
Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z r. 1889, kl. 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH

wody salcarskiej,
limoniady, wody sodowej,
WIN MUSUJĄCYCH.
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Znaczna zniżka cen takowych.
Wysyłka „franco“ szczegółowych prospektów. 5306

„Dla oszczędnych gospodyń“
Suche znakomite Mydło do prania kilo 40 ct. — Krochmal pszenny w najlepszym gatunku kilo 27 centów. — Farbka królewska do bielizny. — Szczotki do szurowania i zamiatania.
Jedynie do nabycia w najtańszej drogueryi
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO
Lwów, hotel Żorża.

Figury św. Franciszka Seraf. i św. Klary
prześlicznie wykonane i dekorowane
w różnych wielkościach
otrzymała świeżo z Paryża 4859
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie.

JA JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Maryacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

OCYLE stalowe H. 100 szt. złr. 7·50. Ocyle ze stalowemi żyłkami Nr. 2 złr. 1·80. Ocyle żelazne Nr. 1 i 2 po złr. 1·— i 1·10. Podkowce (ufnale) szwedzkie, najlepsze 500 sztuk Nr. 7 złr. 1·15.
Maszynki do strzyżenia bydła amerykańskie, tylko najlepszej konstrukcyi złr. 2·25, do koni francuskie złr. 2·50.
ŁYŻWY HALIFAKS
od zł. 1·40, i inne w największym wyborze poleca 5191
ANTONI HALSKI
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

L. 949/94. 5441

Konkurs.

Magistrat król. wol. miasta Gródka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza miejskiego w Gródku z płacą roczną 1000 złr. i dwoma kwinkweniami po 150 złr. w. a. z prawem do stabilizacyi po jednym roku.

Kompetujący o tą posadę winni wnieść należycie udokumentowane podania w myśl rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 Dz. u. kr. Nr, 61 i z dnia 28. lutego 1893 Dz. u. kr. Nr. 24, najdalej do końca kwietnia br.

Dokładna znajomość języków krajowych jest konieczną.

Magistrat król. wol. miasta
Gródek, dnia 20. marca 1894.

Na obecny sezon.
Sztuczne nawozy
Mąkę kościaną, Mąkę preparowaną, Superfosfaty, Saletrę chilijską i Żużle Thomasa
po cenach przystępnych i dogodnych warunkach zapłaty
poleca 5384
Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych
ROMANA hr. DROHOJOWSKIEGO
w Krukienicach.

DROBNE OGŁOSZENIA po cencie od wyrazu.

ZNAKOMITE ocyle stalowe „H“ po złr. 7·50 za 100 sztuk franco do każdej stacyi pocztowej, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OSTRZEGAM, że za syna Eugeniusza żadnych długów płacić nie będę. Ks. Julian Maudyczewski. 974

W MAŁŻEŃSTWIE! pośredniczy bez zadatków Administracya austr.-węg. Fönix Budapeszt VI. Rosengasse 69 (najstarszy zakład konc. z pierwszorzędnemi stosunkami). Numer okazowy z dokładnemi wiadomościami za nadesłaniem 30 ct. markami listowemi. Największa dyskrecya.

WEZWANIE. Do biura p. Bronisława Krasieskiego w Jarosławiu. Ponieważ mimo kilkakrotnych wezwań niezwrócono nam kwoty pobranej nad należność przy padająca za sprowadzenie robotników w roku 1893, przeto jeszcze raz w tej drodze domagamy się rzeczonego zwrotu, poczem w razie bezskuteczności tego kroku bylibysmy zmuszeni użyć interwencyi ck. sądu. Oddział pokucki c. k. Towarzystwa gospodarskiego. 976

MĘŻCZYZNA młody, kupiec, życzy sobie zrobić znajomość z młodą panną w celach poważnych. Za dyskrecyę ręczy słowem. Listy pod: „Amor“ poste restante Lwów. 975

ZAKŁAD art.-litograficzny And. Andrejczyn, Lwów ulica Sykstuska 29, wykonuje wszystkie roboty w zakres litografii wchodzące. Ceny możliwie niskie. 909

KONIAK TOKAJSKI li tylko prawdziwy, duża flaszka złr. 1·50 wódka Prababka duża flaszka 1 złr. Rosolisy we wszystkich smakach, duża flaszka po 70 ct. Wina rożnorodne. Piwa butelkowe: Pilzner, Lwowskie i Bock, poleca handel Bodnara, Akademicka 20. 953

INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedyuje Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

KAPELUSZE I CYLINDRY Plessa angielskie, w ogromnym wyborze otrzymali S. GABRYEL & J. CHLEBOWNIK we Lwowie plac Halicki l. 3. 973

WYSPRZEDAŻ. Magazyn nowości damskich Karola Matlasa przedtem W. Sydora przy placu Maryackim, sprzedaje po cenach fabrycznych materye wełniane i bawełniane, tudzież płótna w jak najlepszych gatunkach. 940

PLISOWANIE sukien, wybijanie monogramów, przyjmuje handel Alfreda Klimka, Batorego 2. 963

KARABELE, GUZY, AGRAFY, Kielichy kościelne srebrne urzędownie cechowane. J. Dąbrowski we Lwowie, Halicka 17.

ZNAKOMITE TUTKI NIEKLEJONE Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum są do nabycia we wszystkich trafikach. 899

CERATY, Obicia powozowe, kapy, portyery, dywany i chodniki, poleca najtaniej St. Wyszyńska, Lwów, ul. Kopernika 16. 968

OSOBA w średnim wieku, biegła w gospodarstwie domowem, znajdzie umieszczenie jako zarządczyni domu przy ulicy Akademickiej 12, I. piętro.

Wysiewki najlepszych herbat
½ kilo złr. 1·30 i złr. 1·60 893
poleca HANDEL HERBATY
Edmunda Riedla we Lwowie.

Półgąski
przewyborne, na sposób amerykański nadziewane indykam, kapłonami, kaczkami panterkami (forma ruladyj). Wędzone mogą wisieć rok cały. Sztuka kilowa 2 złr., poleca Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany

Pedagog
w średnim wieku, z wykształceniem uniwersyteckiem, mogący się powołać na liczne polecenia osób znanych w kraju, poszukuje posady nauczyciela domowego. Adres: Pedagog, Collegium Novum, Kraków. 5463

WINA
własnego zbioru 1892 dostarcza wedle zapasów. Hektolitr białego 22 złr. czerwonego 24 złr. loco dworzec Gonobitz. Dwie lifry na próbę franco 96 ct dostarcza Zarząd dóbr Zamku Gotsch i w Gonobitz Styrya. 5464

We wszystkich miejscowościach
poszukujemy dzielnych i solidnych zastępców pod bardzo korzystnymi warunkami. (Prowizya lub stała pensya.) Rozchodzi się o puszczenie w obieg bardzo lukratywnego artykułu. Oferty pod adresem: „Hermes“, Hauptpost lagernd Wien. 5444

Zarząd dóbr Koniuszki poczta Rohatyn lub Zarząd dóbr Turylcze poczta Skała poleca
do siewu wiosennego
jako najlepszy przedplon pod pszenice, rzepak letni nowozelandzki co do wielkości ziarna nie ustępuje zimowemu, czas siejby od 1. maja. 101 klg. z workiem loco stacya Bursztyn lub Czortków 18 złr.

Tokajsko-hegyalyajskie Towarzystwo akcyjne dla fabrykacyi koniaku w S. A. Ujhely.
P. T.
Zwracamy niniejszem uwagę P. T. publiczności na nasz
tokajski koniak
który z prawdziwego tokajskiego wina destylujemy i prosimy uważać przy zakupnie naszego koniaku na markę ochronną i winietę
Tokajsko-Hegyalskiego Towarzystwa akcyjnego dla fabrykacyi Koniaku
Ostrzeżenie.
przed wprowadzeniem w błąd fałszywemi groźbami, przez konkurencyę, która twierdzi, że tylko w Tokaj „Tokajski koniak wyrabiany bywa.
Tokajsko-hegyalskie towarzystwo dla fabrykacyi koniaku w S. A. Ujhely uważa za swój obowiązek tylko swe produkta wyrabiać
z prawdziwego tokajskiego wina,
Spodziewamy się, że P. T. Szanowna publiczność nie da się złudzić przedstawieniami konkurencyi i pobierać będzie towar tylko
z Tokajsko hegyalskiego akcyjnego towarzystwa dla fabrykacyi koniaku
które z jednej strony pokryje wszelkie przykrości, jakieby konkurencya wyrządzić chciała, jak i za prawdziwość i dobroć swego towaru najzupełniejszą gwarancyę przyjmujemy.
W tem oczekiwaniu kreśle się z głębokim poważaniem
Tokajsko hegyalskie tow. akcyjne dla fabrykacyi koniaku w S.-A.-Ujhely.
Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
A. Rosenthal
Lwów, ul. Karola Ludwika 37

CLAYTON & SHUTTLEWORTH
we Lwowie przy ulicy Grodeckiej l. 22
polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w rozmaite
maszyny i narzędzia rolnicze
znane z doskonałego wykończenia, najnowszej konstrukcyi.
Reperacye wykonują dokładnie, szybko i tanio.
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

300.000 złr. do wygrania już 2. kwietnia!
Wiedeńska Promesa komunalna po złr. 3½ i 50 ct stempel.
200.000 złr. a. w. główna wygrana!
Promesa Cisańska po złr. 2·— i 50 ct. stempel.
100.000 złr. a. w. główna wygrana!
Obie promesy razem tylko 6 złr.
Wechselstuben-Actien Gesellschaft
„MERCUR“
WIEN, I., Wollzeile 10 und 13.

DLACZEGO kupuje się drogą kawę słodową w paczkach, jeżeli można przez pojedyńcze zamówienie za pomocą kartki pocztowej dostać 5 kilo lepszej, zdrowszej i pożywniejszej kawy słodowej za zaliczką złr. 1·50
z fabryki słodowej Leopolda Schmieda w Pradze. 5181

Pierwsza
Tokajska fabryka koniaku
w Tokaju.
Herb miasta Tokaju protokołowana marka ochronna.
Na 8 wystawach (Paryż, Bordeaux, Nizza, Londyn, Berlin Haaga, Bruksela, Chicago) odznaczony złotymi medalami.
Pod kontrolą Wys. król. węg. Ministerstwa handlu.
Ostrzeżenie dla handlarzy koniakiem!
Ostrzegamy niniejszem przed zakupywaniem naśladowanego koniaku tokajskiego, gdyż będziemy takowy
bezwarunkowo konfiskować.
Każdy koniak tokajski jest naśladownictwem, jeżeli nie pochodzi z jedynej w Tokaju istniejącej
Pierwszej Tokajskiej fabryki koniaku
i jeżeli nie jest zaopatrzony herbem miasta Tokaju, który jest protokołowaną marką ochronną tej fabryki.
Aby zapobiedz błędnym zapatrywaniom podajemy do publicznej wiadomości, że nie mamy w S. A. Ujhely żadnego składu i że nie stoimy w żadnym związku z żadnem tamtejszem przedsiębiorstwem
Nasza firma niezmiennie i jedynie egzystuje tylko w Tokaju.
Pierwsza Tokajska fabryka koniaku w Tokaju.
5391

Zeitung für Mode und Handarbeiten.
Die elegante Mode
Herausgegeben von der Redaction des „Bazar“.
Preis vierteljährlich nur 1 Gulden.
Monatlich erscheinen 2 Nummern.
Jede Nummer bringt Schnittmuster in natürlicher Grösse.
Colorirte Stahlstich-Modenbilder.
Die „Elegante Mode“ ist tonangebend; ihre Pariser Mode-Neuheiten zeichnen sich durch elegante Einfachheit aus. 5418
Abonnements bei allen Postanstalten und Buchhandlungen.

Stary Cognac
własnej uprawy, dostarcza franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry złr. 4·80. 5181
Benedykt Herti, właściciel dóbr, zamek Gotsch przy Gonobitz, Styrya

Na wiosnę!!
Koszule męskie domowa robota, sztuka od 75 ct., złr. 1, 1·15, 1·20, 1·40, 1·75, 2·—, 2·30. Kalesony podwójnie szyte, parz od 50 ct., płócienne para 55 ct., dymkowe najlepsze złr. 1·10 do 1·40 — poleca
Maks Mühlfeld, Lwów, Rynek 39.

1843.
CEMENT
Wapno hydrauliczne, Gips, Karbolineum, Płyty izolacyjne, Tekturę asfaltową. Lakier asfaltowy, Kwas karbolowy, Proszek karbolowy, Siarczan żelaza, Wazelinę, Lakier na skóry i na żelazo
poleca najtaniej
W. CZOPP
skład farb, pokostów i lakierów
Lwów, Żółkiewska l. 2.

WĘGIERSKIE
Wina górskie
z Villany. Podpisany zarząd piwnic rozsyła wprost do konsumentów swoje kilkuletnie wina w beczkach od 50 litrow. Lepsze gatunki od 30 litrów z pełną gwarancyą za prawdziwość. Stare wina białe różnych roczników 24 do 30 złr.; Białe wina deserowe 35 do 40 złr.; Riesliuger i Muskateller 50 do 60 złr. Wina czerwone dobre, stare 24 do 30 złr. Cabinet czerwone 35 do 40 złr.; przednie najlepszego zbioru 50 do 60 złr.; tegoroczne białe i wina Schiller 24 do 30 złr. za hektoliter. Tak samo najlepsze Ausbruch, Wódka z pestek winnych, Śliwowica, Koniak wedle osobnego cennika. Próby za przesłaniem 20 ct. w markach pocztowych. Zamówienia przesyłać do: Váradischen Kellereien u. Realitäten-Besitzung in Villány, Ung.

DOSKONAŁĄ 5300
HERBATĘ
poleca stary handel
WOHLA
Lwów, Sykstuska 6.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 5280
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Dla panów.
Przy osłabieniu wyborne usługi robi c. k. wył. uprz. kieszonkowy aparat galwano-elektryczny, polecony przez lekarzy w całej Europie z najlepszym skutkiem. System prof. Volty. Opis za nadesłaniem 10 ct. marki rozsyła w kopercie J. Augenfeld, Elektrotechniker und k. k. Priv.-Inhaber, Wien I, Schulerstrasse 18. 5450

Każdy kaszel
jak niemniej wszelkie choroby przewodu oddechowego, gardła, płuc i piersi, tudzież trudny oddech, duszność, astma, zaflegmienie, kaszel kurczowy, drażnienie krtani i początki suchot ustępują niezawodnie i najszybciej przez użycie od tylu lat znanego środka: Herbaty św. Jerzego w pakietach po 50 ct. i św. Jerzego proszku przeciwkataralnego pudełko 50 ct. wraz z dokładnym sposobem używania. Skutek widoczny już po kilku dniach. Mniej jak 2 pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do: St. Georgs Apotheke Wien, V/2., Wimmergasse 33.
Skład we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza. 4972

Nagroda narodowa 16,600 FR. medal złoty
QUINA-LAROCHE
Z ŻELAZEM
W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.
Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilność i wątłość, zaleca się przez lekarzy dla kobiet po połogach i ozdrowieńców etc.
W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT
Do nabycia we wszystkich aptekach.

Agentów poszukuje się w celu sprzedaży prawnie dozwolonych losów na raty, za wysoką prowizyą a nawet stała płacą. Zgłoszenia wnieść należy: Hauptstädtische Wechselstuber-Gesellschaft Adler & Co., Budapest. Założone 1874.

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a znakomitego nieszkodliwego Ambraoréme. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece E. Hellera i W. Redyka. 5369

Skład kawy i herbaty
ARTURA KOŚCICKIEGO
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie
ulica Ossolińskich l. 11,
Filia ul. Trzeciego Maja l. 2
poleca 5200
Najprzedniejsze
KAWY
½ kilo złr. 1·—.
Najlepsze
HERBATY
rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie ¼ kilo złr. 1 do 2 złr.
Kupujcie towar doborowy i oszczędzajcie pieniądze.

Wincenty Kuczabiński
Lwów,
ulica Karola Ludwika 3
poleca 5383
RAMY
Listwy na ramy,
Albumy,
Księgi handlowe,
Księgi do kopiowania,
Książki do nabożeństwa,
Obrazy i obrazki,
Koronki, Różańce, Medaliki
Krzyżyki etc.
po bardzo niskich cenach.
Panom kupcom na prowincyi stosowny rabat.

Ces. król. uprzywilejowana
rafinerya spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu
JULIUSZA MIKOLASCHA
NASTĘPCÓW
JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA
poleca najprzedniejsze rosolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe jakoteż i zagraniczne, koniak, śliwowicę itd.
Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny spirytus i
alkohol absolutny
100/100 do celów leczniczych. 4964
Składy dla miasta Lwowa:
ulica Kopernika l. 9, w handlu win go E. Riedla plac Maryacki i w głównym składzie wód mineralnych ulica Karola Ludwika l. 9.

„Kaufe beim Schmied u. nicht beim Schmiedel!“ mówi stare przysłowie. Takowe może się słusznie odnosić do mego magazynu, gdyż tylko interes w takich rozmiarach jak mój, ma przez zakupno za gotówkę wielkich zapasów towarowych i innych korzyści, skromne wydatki, z których kupujący korzysta.
Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. 5299
Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane.
MATERYE NA UBRANIA.
Peruwien i dosking dla Wielebn. Duchowieństwa, przepisane materje na mundury c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberje, sukna na bilardy i stoliki do gry, pokrycia powozowe, loden, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, pledy do podróży od 4—14 złr. Chwalebne, rzetelne, trwałe, czysto wełniane towary sukienne, a nie tanie szmaty, za które nie warto opłacać krawca, poleca JAN STIKAROFSKY, Berno (ustrzycki Manchester) największy fabryczny skład sukna w wartości ½ miliona. Przesyłki tylko za zaliczką pocztową. Korespondencja w językach: polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim.

F. J. BALLEK, fabryka maszyn
Praga, Porzic 5261
poleca jako specyalność stałe i przenośne
Pompy powietrzne do piwa
(Bierluftdruckapparate) najlepszej konstrukcyi, złożone podług prawnych przepisów, z prawdziwemi, czysto chemicznemi rurami cynowemi pod gwarancyą.
Patentowane maszyny do napełniania i korkowania flaszek.
Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

10 medali zasługi i 2 dyplomy uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE I TOALETOWE.
Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr., pół flakonu 1 złr. 60 ct.
Cezarin niezawodny środek na wygubienie nagniotków Pudełko 40 centów.
Violin przeciw poceniu się rąk i pach. Flakon 50 ct.
Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg. — Pudełko 50 ct.
Ocet desinfekcyjny silnie edwaniający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien — Flakon 50 centow.
Kadzidło antimiazmatyczne radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych — Flakon 50 ct.
Trociczki desinfekcyjne do kadzenia, radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct.
Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.
Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddechania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.
Mydło z igieł sosnowych bardzo korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.
JAN IHNATOWICZ
LWÓW: sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka 11.
KRAKÓW: Sukiennice l. 20, CZERNIOWCE: Rynek 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefon 174 a.)